Należytość poczt. opłacono gotówką.

Cena 15 groszy

Nr. 47. Kraków, 17 listopada 1935 r. Rok XI.

DZWON NIEDZIELNY



Z życia K. S. M. m.: U góry — zlot okręgowy w Cięcinie. Poniżej na lewo — kurs sadowniczy w Mogile, na prawo — fragment zlotu okręgowego w Bieńczycach.

Dziś „święto młodzieży"!

Pamiętam dobrze, że kiedy bezmała trzydzieści lat temu jeden z księży w pewnej parafji zaczął zbierać dorastającą młodzież na posiedzenia, prowadzić na wycieczki, urządzać wspólne Komunje św., zajmować ją czytelnictwem, orkiestrą i przedstawieniami scenicznemi — to parafja poprostu osłupiała. Może gdzieś tam w głębi serc rodzice czuli jakąś iskierkę wdzięczności do tych, którzy się zajęli ich dorastającymi synami, ale naogół wszyscy patrzyli na księdza i jego świeckich współpracowników w stowarzyszeniu — jako na pewnego rodzaju nieszkodliwych dziwaków, a w każdym razie jako na ludzi, którzy mają dużo wolnego czasu i nie wiedzą co z nim zrobić. Kto widział młodym ludziom poświęcać tyle czasu! Co innego w szkole albo i po jej ukończeniu urządzić dla młodzieży jakąś wycieczkę w niedzielę po nieszporach albo nauczyć szczepić drzewka owocowe czy pożyczyć książkę... ale tak stale nad młodymi pracować! Po co i na co? I tak są gorsi myśmy byli w młodości...

Tak mniejwięcej przyjęto pierwociny Katolickich Stowarzyszeń Młodzieży wszędzie. Pionierzy ruchu młodzieżowego nie ustawali jednak w pracy: gromadzili młodzież, pracowali nad nią ku jej wielkiej radości i pożytkowi, a w starszem społeczeństwie katolickiem budzili cierpliwie przekonanie, że praca nad dorastającą młodzieżą, to nie jakiś tam sobie sport dla zabicia czasu, ale celowa i mądra siejba która przez długie lata i pokolenia będzie wydawać owoce. Coraz więcej ludzi w obozie katolickim zaczęło sobie zdawać sprawę z tego, że ci, młodzi mający za kilka lat iść samodzielnie w życie i objąć różne stanowiska, mający być pełnowartościowymi katolikami i obywatelami państwa, decydującymi nawet w najważniejszych sprawach — wniosą w życie tylko te wartości, które w młodym wieku w siebie wchłonęli. I zaczęto już przyjaznem okiem patrzyć na potężniejący z dnia na dzień katolicki ruch młodzieży w Polsce i otaczać go szczerą opieką. Powstały tysiące żywotnych placówek, rozszerzono

i pogłębiono program pracy, dostosowując go mądrze do wymagań chwili i uwzględniając możliwie najlepiej całego człowieka: tak jego duszę nieśmiertelną — jak i ciało, tak jego potrzeby umysłowe — jak i fizyczne, sprawy państwowe, obywatelskie i zawodowe. I tem właśnie katolickie stowarzyszenia młodzieży górują bezapelacyjnie nad wszystkiemi innemi organizacjami młodzieżowemi, że podczas kiedy tamte dbają tylko o umysłowe, zawodowe, czy gospodarcze potrzeby, to u nas pracuje się nad duszą i ciałem równocześnie. Ambicją K.S.M. jest wychować jaknajlepszych obywateli niebu i ziemi, rodzinie, stanowi, społeczeństwu, państwu. Chyba cel najpiękniejszy jaki może być!

A jednak z wielu stron zwalczało się i zwalcza zaciekle do dziś dnia Katol. Stowarzyszenia Młodzieży. Jedni zarzucają im, że są za pobożne, drudzy — że za mało państwowo wychowują (może dlatego, że wiele o państwie nie mówią ale rzetelnie dla niego pracują?), trzeci — że zdradzają klasę ludową czy robotniczą, inni — że nie politykują, że nie prowadzą wspólnego wychowania dziewcząt i chłopców, że idą na pasku księży itd. itd. Wiemy co wartają te wszystkie zarzuty i co się za niemi kryje! Dla każdego rozumnego i bezstronnego człowieka jest rzeczą jasną, że im młodzieniec czy dziewczyna są lepszymi i prawdziwiej pobożnymi, tem lepiej na tem wychodzi społeczeństwo czy państwo. Wiecowej demagogji nie będą uprawiać, o swoich zasługach dla państwa czy dla stanu, nie będą proszeni i nieproszeni trąbić, ale w każdej dobrej, słusznej sprawie staną zawsze jak mur, choćby mieli za to cierpieć.

Te właśnie zalety sprawiły, że Katol. Stow. Młodz. rozrastają się w Polsce wspaniale, że są najpotężniejszą organizacją młodych, tak, że dziś w „święto młodzieży" możemy im tylko pogratulować i życzyć, by 150.000 druhów zrzeszonych w 4 i pół tysiącach ognisk — pracowało nadal z tą ochotą młodzieńczą i ofiarnością, a liczba ta wnet się podwoi.

K. S. M. m. w diecezji krakowskiej.

Katol. Stowarzyszenie Młodzieży męskiej w tej chwili w 16-tym roku pracy liczą w diecezji krakowskiej pokaźną liczbę 243 oddziałów z 6.500 członkami czynnymi. Piękny dorobek i warto się nim w „święto młodzieży" pochlubić, tembardziej jeśli się zważy jak w ciężkich warunkach te organizacje powstawały i rozkwitały.

Przejrzymy sprawozdanie za rok ubiegły (1934). Statystyka członków czynnych, pod względem wieku i zawodu przedstawia się następująco: Do 18 lat członków było 2.514, ponad 18 lat 3.486, pracujących na roli 3. 428, w przemyśle, handlu i rzemiośle 1.660, młodzieży kształcącej się 180 i bezrobotnych 726. — W roku 1935 do dziś przybyło 26 nowych oddziałów z 500 członkami. — Że te organizacje myślą, że pracują wnioskować z tego, że odbyły w jednym roku 3.556 zebrań ogólnych, 2.298 posiedzeń zarządów i zebrań rodzicielskich 245. — Cyfrowe ujęcie działalności religijnej wykazuje 606 wspólnych Komunji św. w oddziałach, 3.106 członków na 120 serjach rekolekcyj otwartych i 452 na rekolekcjach zamkniętych, 963 obchody religijne, wiele wykładów na tematy religijne, 44 kółka religijne z 906 członkami, kółka misyjne, silny udział w kolportowaniu prasy katolickiej i t. d. — Niemniej imponująco przedstawia się praca kulturalno-oświatowa: 3.067 wykładów i pogadanek (sama młodzież przygotowała ich 1.631), 122 bibljotek z 12.745 dziełami (wypożyczono 14.581 książek), 139 ognisk (świetlic), 7 kółek oszczędnościowych, 6 abstynenckich, 15 wychowawczych, 48 kółek muzycznych, 72 chóry, 53 kół szachistów, 886 przestawień teatralnych, skuteczna walka z analfabetyzmem, obchodów narodowych i państwowych 187. — Przysposobienie zawodowe głównie rolnicze: 53 zespoły z 464 uczestnikami wzięły udział w konkursach rolniczych, osiągając najlepsze wyniki i nagrody na terenie całego województwa krakowskiego. Młodzieży robotniczej i rzemieślniczej udzielano porad i w miarę możności pośredniczono w uzyskaniu pracy. — Wychowanie fizyczne oddawna dobrze prowadzone urządzało kursy dla naczelników sportowych (98), zloty, wycieczki, zawody w najrozmaitszych gałęziach sportu.

Nie będziemy wymieniać dokładnie innych danych, by nie nużyć czytelników; to cośmy podali, to w tym celu, by zobrazować rozmach i szerokość w pracy, mimo, że to czas kryzysu, że rząd ani społeczeństwo nie popierali dostatecznie K.S.M., a jednostki i organizacje niechętne Kościołowi Katolickiemu gdzie mogły utrącały pracę i szkodziły członkom K.S.M., utrudniając im zwłaszcza wyszukanie pracy zarobkowej.

Kapitał pieniężny i moralny jaki społeczeństwo katolickie w K.S.M. m. wkładało — jak widać — stokrotnie się opłaca. Wydaje przedewszystkiem owoce w duszach młodzieży, sposobiąc ją na przednią straż sprawy Chrystusowej i wogóle każdej dobrej sprawy w naszej Ojczyźnie. Tembardziej więc trzeba zdrowy ruch K. S. M. wydatnie popierać: modlitwą, stałą życzliwością i ofiarnym czynem! Tym razem starsze społeczeństwo winno odpowiedzieć hasłem K. S. M. m.: Gotów!

Na Niedzielę dwudziestą trzecią po Świątkach

EWANGELJA, Mat. IX. 18—26.

Onego czasu: Gdy mówił Jezus do rzeszy, oto książę jeden przystąpił, i kłaniał się mu, mówiąc: Panie, córka moja dopiero skonała: ale pójdź, włóż na nią rękę twoją, a żyć będzie. A wstawszy Jezus poszedł za nim, i uczniowie jego. A oto niewiasta, która krwotok przez dwanaście lat cierpiała, przystąpiła z tyłu, i dotknęła się kraju szaty jego. Bo mówiła sama w sobie: bym się tylko dotknęła szaty jego, będę zdrowa. A Jezus obróciwszy się, i ujrzawszy ją, rzekł: Ufaj córko, wiara twoja ciebie uzdrowiła. I uzdrowiona została niewiasta od tej godziny. A gdy przyszedł Jezus do domu księcia, i ujrzał piszczki, i lud zgiełk czyniący, mówił: Odstąpcie; albowiem nie umarła dzieweczka, ale śpi. I śmiali się z niego. A gdy wygnano rzeszę, wszedł, i ujął rękę jej. I powstała dzieweczka. I rozeszła się ta sława po wszystkiej owej ziemi.

Nawróćmy jeszcze dzisiaj do tych najnieszczęśliwszych między nieszczęśliwymi, których grzech tak już uchwycił w swe szpony, że zdaje im się, iż muszą już zginąć. Starajmy się wskazać im wyjście z piekła, którego kajdany czują już za życia. Będzie to jałmużna duchowa, która o tyle przewyższa podanie kawałka chleba głodnemu, o ile dusza ważniejsza od ciała. Sama Moc w dziś. Ewangelji narzuca się ich słabości. Niech zbliżą się do Niej, nie dbając na żadne trudności, z wiarą niewiasty krwotok cierpiącej: „Bym się tylko dotknęła szaty jego, będę zdrowa".

Zdarza się czasem, że ktoś tygodnie, nawet miesiące wytrwał w stanie łaski i już zadowolenie niebiańskie napełniło jego pierś, gdy nagle zawiał huragan dawnych namiętności, i znów z niego stary człowiek: stary pijak, stary przeklętnik i bluźnierca, znowu stał się piłką rzucaną z grzechu w grzech. Tem większe ogarnia go teraz zwątpienie i może mówi: te nauki dobre dla innych, ale już nie dla mnie. A jednak i dla ciebie piszemy te słowa: i ty musisz uwolnić się z łańcuchów namiętności! I potrafisz się uwolnić! Bóg nie chce śmierci grzesznika, i ma środki, by cię ratować. Tylko nie wątp, módl się dużo, a co jest w twej mocy czyń! Posłuchaj słów samego Boga, milej brzmiących niż tony i najpiękniejszej muzyki: „Choćby były grzechy wasze jako szkarłat, jako śnieg wybieleją; i choćby były czerwone jak karmazyn, będą białe jako wełna". Izaj. 1, 18. Czyś słyszał? „Choćby cię opanowały wszystkie najgorsze nałogi i wszystkie grzechy, tak brudne i czarne, żeby je tylko szatan mógł wymyśleć, choćbyś je popełnił nie w oszołomieniu namiętności, lecz po długim i chłodnym namyśle, choćbyś miał grzechy, przed którymi wzdrygają się nawet ludzie osiwiali w grzechach, choćby ciążyły na tobie zbrodnie, jakie kiedykolwiek mogli popełnić szatan i ludzie,

a chciałbyś z pomocą Bożą od nich się uwolnić — słuchaj jeszcze raz! — będziesz biały i czysty jak śnieg, jak wełna. I choćbyś przedtem całe piekło nosił w duszy, teraz poczujesz niekłamaną słodycz w praktykach życia chrześcijańskiego. Ale jedno jest konieczne: Musisz zdecydowanie zacząć i wytrwale współdziałać z łaską Bożą! Skoro tylko przejdziesz przez pierwsze trudności, zawita niebo do twej piersi i żadne potęgi świata, ni piekło nie wydrą już pokoju duszy". (Sting.). Idźmy za działaniem łaski Bożej, gdyż już Bóg więcej uczynić nie może, by nas ratować. Nawet doczesne zadowolenie, niepokój duszy zaprzągnął Bóg w nasz ratunek. Na co jeszcze czekamy? We wszystkich ziemskich sprawach oglądamy się na zysk lub na szkodę. Czy tylko tu, kiedy idzie o wieczność, będziemy krótkowzroczni i niezdecydowani?

A jednak jest rodzaj ludzi, którym brzydzi się Jezus. Chyba to niemożliwe — powiemy — mając w pamięci, cośmy wyżej rozważali. A jeżeli już są tacy, to kogóż trzeba zaliczyć do tych potępieńców? Czy grzesznice, które ludzie wyrzucają poza swe towarzystwo? Nie, bo Magdalenie pozwala Jezus zbliżyć się do swych nóg. — Czy to jest celnik? Nie, Jezus u niego ucztuje. — Czy to owa cudzołożnica ujęta na grzechu, którą chcą żydzi kamienować? Także nie, bo Jezus wziął ją w obronę i nie potępił jej. — A może to łotr? Też nie, prosto poszedł z krzyża do nieba. — Więc któż to może być taki, do kogo Jezus, przyjaciel grzeszników czuje wstręt? Przecież najcięższe rodzaje grzechu wyliczyliśmy! Pytania powyższe postawiliśmy tylko dla podkreślenia zaślepienia, bo dobrze wiemy, że tym człowiekiem, którym brzydzi się Jezus, jest człowiek letni, niezdecydowany; raz smakuje on w owocach cnoty, to znów powraca do żeru, jaki zastawia piekło. Czy nie mamy takich katolików? W kościele przykładny modli się i śpiewa jak anioł, o poza kościołem istny poganin, a nawet trafiają się takie potwory — tylko człowiek do tego zdolny — że potrafi stać przy boku wrogów Jezusa i Kościoła — popiera ich djabelską robotę przez swój grosz, przez popieranie ich pism itd. Oto wyrok Jezusa: „iżeś... ani zimny ani gorący: pocznę cię wyrzucać z ust moich". Obj .3, 16.

Dlaczego jeszcze chwiejni jesteśmy na dwie strony? Czy to jest podzięka za krwawe znoje Zbawiciela? On czyni wszystko — o patrzmy, jak wiele! Na to pił kielich goryczy, byśmy przychylali się raz tu, a raz tu? O! nędzneby były dusze nasze, gdyby je tak ogromna nawet miłość nie zapaliła ognistą i do ofiar gotową wzajemnością! Gdyby kto z nas miał się potępić, niech już teraz każe sobie przygotować nagrobek z napisem: „Sam chciałem mojej zguby".

Módlmy się gorąco, by nikogo z nas to nie spotkało!

X. St. M.

KALENDARZYK TYGODNIOWY.

17	listopada	niedziela Grzegorza b.
18	„	poniedz. Poświęc. bazyliki św. Piotra i Pawła
19	„	wtorek Elżbiety wdowy
20	„	środa Feliksa Walezjusza w.
21	„	czwartek Ofiarowanie N. M. P.
22	„	piątek Cecylji p. m.
23	„	sobota Klemensa I p. m.

Cudem ocalony lotnik funduje krzyż na miejscu ocalenia

Z Pleszowa k. Krakowa piszą nam: W tegoroczny Dzień Zaduszny popołudniu przeżywaliśmy prawdziwie podniosłą uroczystość osadzenia i poświęcenia krzyża pamiątkowego na miejscu cudownego ocalenia lotnika W. P. por. Wład. Polesińskiego, na polach wsi Kujawy, należącej do tutejszej parafji.

Jak sam opowiada, leciał nocą w stronę Krakowa na wysokości 1500 m. Widząc zdaleka oświetlone lotnisko zniżył wysokość lotu na 200 m. żeby prędzej wylądować, ale podczas obniżania lotu motor uległ defektowi, skutkiem czego samolot zaczął gwałtownie opadać na dół, zawadził o stojące drzewo i paląc się już, opadł na ziemię. Pilot razem z obserwatorem chcieli wyskoczyć, ale znów nagromadzone nad nimi żelaziwa strzaskanego samolotu przyciskały ich z góry, uniemożliwiając im wydostanie się na zewnątrz aeroplanu coraz to silniej płonącego. Obaj poczęli się dosłownie palić i czuli ogarniające ich płomienie. W tej tragicznej chwili, głosem bliskim rozpaczy, por. Pol. zawołał: Chryste ratuj!... i w tej chwili — opowiada z naciskiem — słyszałem wyraźnie słowa: „zdejm spadochron, usuń sztabę — uciekaj". Nie orjentując się w ciemnościach, wykonywał już pół przytomny, tajemnicze rozkazy i po usunięciu przeszkód, swobodnie mógł razem z obserwatorem uciec. Gdy oddalili się obaj dość znacznie, nastąpił groźny wybuch rezerwoaru z benzyną i samolot zniszczył się zupełnie — ale nieszczęśni lotnicy ocaleli. Pokaleczonych i poparzonych odwieźli miejscowi gospodarze z Kujaw do Krakowa, i dobrze sobie to pamiętają.

Na miejscu tegoż wypadku oraz wyraźnego działania wyższej Siły nad słabym człowiekiem, postawiono właśnie krzyż dziękczynny, ufundowany przez ocalonego por. lotnika, Mgr. Polesińskiego, który sam przybył na tę uroczystość. Poświęcenia krzyża dokonał miejscowy proboszcz, ks. Antoni Góralik podkreślając, że ten krzyż będzie świadczył na długie lata o niewysłowionej dobroci Bożej nad ludźmi a zarazem wdzięczności człowieka, który z Bożej ręki doznał ocalenia. Również sam ocalony por. Polesiński przemówił z niezwykłą siłą przekonania i prawdziwie po żołniersku powiedział wszystkim a zwłaszcza młodzieży, że gdy ludzkie środki zawodzą, zostaje jedyna Siła Boża, na której człowiek się nie zawiedzie, gdy z wiarą o pomoc i ratunek prosi. Uroczystość ta niezwykła zgromadziła wielkie tłumy ludności i miejscowej i okolicznej i sprawiła silne wrażenie. A my Kujawianie będziemy przechowywać pamięć tego wydarzenia między sobą i opowiadać naszym dzieciom i wnukom, a także chcemy się podzielić tą osobliwą wiadomością z Czytelnikami naszego „Dzwonu", który niechże rozdzwoni wszystkim, że dobry jest Bóg tym, co Imienia Jego pobożnie wzywają!

Pójdą w życie, w tłok i rozgwar...

Z orędzia Prymasa Polski.

JEm. ks. Kardynał Hlond wydał na uroczystość św. Stanisława Kostki, jako patrona katolickiej młodzieży męskiej orędzie, z którego kilka myśli głębokich tutaj w streszczeniu przytoczymy:

Od modlitwy — powiada Prymas — nie poniosą młodziane swych sztandarów w pustkę życiową, bo oni nie od tego, by od świata uciekać lub zamykać się w klanowej konspiracji. Pójdą w życie, w tłok i rozgwar. Ale nie będą szukać awanturniczych przygód, nie będą kłócić Narodu, nie będą osłabiać powagi Państwa, nie będą burzyć ładu ani szyb wybijać, nie będą mieć i nie będą głosić nienawiści do nikogo. Nie będą różnić, nie będą oddzielać ani Narodu od Państwa, ani Państwa od Kościoła, ni życia polskiego od Chrystusa. Natomiast będą się dokształcać, douczać, dociągać i doskonalić, bo chcą budować Polskę uczciwą, i szlachetną, duchem mocarną, potężną patriotyzmem swych dzieci, katolicką. Chcą budować pomosty między nowoczesnym człowiekiem a duchem bożym. Chcą sprzymierzyć Naród z Chrystusem. Od religijności zaśniętej w bezczynie chcą przejść i drugich porwać do społecznej świadomości katolickiej, do wiary rewolucjonizującej pokolenia w duchu Chrystusa, do zbiorowego apostolstwa świeckiego — i to w realnem życiu Polski, ukochanej jako Naród i jako Państwo. Niech rosną te szeregi — kończy Prymas swe orędzie — aby kiedyś w pełni dojrzałości chlubnie przenieść mogły swój czyn ofiarny na arenę prac i walk Mężów Katolickich, gdzie rozgrywają się problemy bytu i niebytu naszego stulecia.

Św. Stanisław Kostka

Druhom z K. S. M. — poświęcam!

Patrzcie: to dziecię...
To ciałko święte, żyjące w świecie —
Lecz nie dla świata!
Myśl Jego skrzydlata...
Oczęta wciąż do nieba wznosi,
I Matkę Bożą prosi
O nieba wyjednanie —
Bo tam z Jezusem jest jego mieszkanie.
Stanisław święty,
Widzi Matuchnę! o jak wniebowzięty!...

I tu na ziemi —
Między swojemi
Tu żyje tylko... tylko ciałem,
A sercem swojem całem
I duszą rajskie zwiedza krainy,
Bo im gorliwiej
Modlił się — żarliwiej,
Tem wyżej ku niebu się wznosił —
I sam ogłosił,
Że jest do wyższych stworzony rzeczy!
. . . .
Darmo świat przeczy;
Brata, kolegów nęcą zabawy —

Dla świętej sprawy
On życie pragnie położyć swe!...
Porzuca chwile złe:
Tam w Rzymie, w cichym, bożym klasztorze
Swe serce w pokorze,
Czyste, anielskie Jezusowi składa!...
. . . .
Dziś młodych gromada
Za wzór Go sobie do życia obrała —
Wielbi Go cały świat
I Polska cała —
Młodzieży polskiej kwiat!...

Henryk Biłka.

Jak się u nas walczy z Kościołem

W Łomży przed sądem grodzkim toczy się proces ks. infułata Szczęsnowicza oskarżonego o rzekomo podburzające kazanie, oraz ks. kan. Roszkowskiego o wydrukowanie w tygodniku diecezjalnym artykułów w obronie Biskupa Łukomskiego. Prokurator w kazaniu zakwestjonował głównie takie zdanie: „Jest grupa ludzi, którym wolno pluć i bezecześć Kościół, poniewierać duchowieństwo, pisać bezczelne kłamstwa". Proces został narazie odroczony, ale z przebiegu pierwszego dnia rozprawy widać, jak przeciwko Kościołowi walczono w Łomży i co miał na myśli oskarżony kaznodzieja. Rozklejano n. p. afisze z artykułem czasopisma „Państwo Pracy" (organ Legjonu Młodych), w którym były takie bluźnierstwa, jak „Blady przechrzta na krzyżu miłością chciał zbawić świat" i gdzie pisano: „od rzymskiego chrześcijaństwa wybaw nas, Panie!" Jeden ze świadków na dowód, jak ludzie nawet najprostsi odczuwali taką obrazę religji, przytoczył zdarzenie, że widział małą dziewczynkę, która z płaczem wydrapywała na murze bluźniercze słowa, żaląc się, że „na Pana Jezusa takie brzydkie wiersze naklejają na ścianach". A jak stawano w obronie Biskupa, dowodzi wypadek, że pewien fryzjer wyrzucił na ulicę z namydloną twarzą gościa uparcie atakującego Biskupa. Protesty w obronie Arcypasterza łomżyńskiego miały 100 tysięcy podpisów.

Kłamcie, kłamcie...

Jest mglisty wieczór listopadowy, powiedzmy dokładnie jest wtorek wieczór 5 listopada b. r. Jadę pociągiem z Krakowa o godz. 8.15, zmierzającym przez Dziedzice do Żywca. Pociąg spóźniony i zapchany co niemiara. Na kurytarzu pełno. Siedzę w kącie na ławce i czytam gazetę. Widzę jak jeden ze stojących na kurytarzu pasażerów, z wyglądu robotnik, czyta żółte kartki żydowskiego paskudztwa „humorystycznego" „Expres Humorystyczny". Widzę, że człowiek ten rozmawia żywo z jadącymi kolejarzami — za chwilę wyciąga z kieszeni jakiś papier i mówi głośno tak, że go otoczenie dobrze słyszy: za ten świstek papieru zapłaciłem księdzu aż 10 zł. (słownie dziesięć). Ogólne zdumienie wśród słuchaczy — nie chcą wierzyć — oglądają papier — podają w wątpliwość twierdzenie robotnika, on zapewnia, że tak niemiłosiernie zdarł go ksiądz. Za jakiś czas słuchacze, zapewne oburzeni do żywego na zdzierstwo księdza, rozeszli się.

Sprawa nie daje mi spokoju. Lubię prawdę i dokładność, zwalczam nieuczciwość skądkolwiek ona pochodzi i kogokolwiek krzywdzi. A tu tembardziej, że idzie o kapłana obrzuconego błotem oszczerstwa ze szkodą dla dusz słuchaczy. Muszę tę sprawę wyświetlić, i to zaraz! Podchodzę do jednego z kolejarzy, który był świadkiem rozmowy i wypytuję dokładnie o co chodzi temu człowiekowi i co to za kartka, za którą ksiądz wziął 10 zł. Zapytany podchodzi jeszcze raz do niby pokrzywdzonego i prosi go, by mu kartkę pokazał. Otrzymawszy ją, podaje mi do przejrzenia. Czytam: ks. L. w miejscowości Ł. (diecezja tarnowska) zaświadcza, że T. B. (robotnik z kopalni — jak się potem z jego legitymacji dowiedziałem) wziął udział w pogrzebie swego brata w miejscowości Ł. Przeczytawszy zaświadczenie pytam wprost dotyczącego: jak śmiecie tak bezczelnie kłamać! Wiem, że za ten papier nie zapłaciliście księdzu nic! To coście powiedzieli jest oszczerstwem, szkodzącem na sławie nie tylko ks. L., który się bronić nie może bo go tu niema, ale wszystkim kapłanom, a więc i mnie! Otóż oświadczam wam, że papier ten zatrzymuję i nie oddam wam aż mi w sądzie udowodnicie, że zapłaciliście za niego księdzu 10 zł. — W międzyczasie zwabieni zajściem pasażerowie z 3-ej i sąsiedniej 2-ej klasy wylegli na kurytarz, tak że wkrótce otoczono nas dokoła gromadnie. — Kłamca przyparty do muru tłumaczy się, że on tylko żartował, bo naprawdę za to poświadczenie nie zapłacił księdzu nic, składa się, prosi, płacze nawet... Na moją wzmiankę, że to widocznie z socjalistycznych i żydowskich gazet uczy się rzucania takich oszczerstw i bryzgania błotem na Kościół i księży, ostentacyjnie zmiął w kłębek żółte piśmidło i wyrzucił przez okno wagonu, prosząc, by sprawy nie oddawać do sądu...

Odpisałem sobie dokładnie tekst kartki, imię i nazwisko oszczercy i nazwiska dwóch świadków Michała Orłosia, kolejarza z Oświęcimia i drugiego kolejarza Józefa Jarumina zamieszkałego w Katowicach 2, ul. Hallera 20.

Drobiazg — powie ktoś — szkoda było o to robić tyle hałasu! Prawda — drobiazg, ale jakże krzywdzący i mogący wśród dusz słuchaczy zrobić spustoszenie niedające się nawet naprawić. Utrata wiary, uprzedzenie do Kościoła, zerwanie z praktykami religijnemi jakże często w podobnych właśnie oszczerstwach mają swe zatrute źródło! Wszak już przed 150 laty przeszło ojciec wolnomyślicieli francuskich dawał swym uczniom niedowiarkom taką radę: kłamcie, kłamcie — zawsze z tych kłamstw coś przylgnie... *X. P. S.*

Paderewski

Ignacy Paderewski skończył w tych dniach lat 75. Od pół wieku zna go jako największego pianistę cały świat. Taką jak on sławą np. w Ameryce nie cieszył się żaden artysta. Każdy jego koncert, gdziekolwiek go zapowiedzą, staje się na długi czas najwybitniejszem zdarzeniem dla świata kulturalnego. A jednak właśnie ten genjalny muzyk powiedział: Przedewszystkiem Ojczyzna, potem Sztuka. I dlatego zawsze i wszędzie zbierając od obcych laury, wołał głośno, że to triumf Polski. Jej imię roznosił po świecie wtedy, gdy cudzoziemcy, zachwycając się wielkim Polakiem, daremnie na mapie szukali Polski. Aż stał się duchowym jej ambasadorem budzącym taką cześć, że kiedy wchodził na estradę sali koncertowej, wszyscy z miejsc powstawali, nawet w lożach monarchowie. Toteż z gorącego umiłowania Ojczyzny skorzystał z tej swojej sławy i kiedy w czasie wojny ważyły się jej losy, użył wszelkich swych wpływów, by w warunkach pokojowych Wilsona zastrzeżono dla wskrzeszonego państwa Polskiego dostęp do morza. Jego nazwisko figuruje między podpisami przedstawicieli mocarstw świata na Traktacie Wersalskim. Bo kiedy widział, że to będzie z korzyścią dla Polski, porzucił chwilowo muzykę i zgodził się być prezydentem ministrów i ministrem spraw zagranicznych. Podobnie dla Polski nie żałował nigdy ofiar materjalnych i zdobywany u obcych ciężką pracą przy fortepianie majątek przeznaczał skromnie na sprawy polskie. Latem w rocznicę Jagiełłowego zwycięstwa przypomnieliśmy artykułem i ilustracją — ufundowany przez niego samego pomnik Grunwaldu w Krakowie i zamieściliśmy jego świetny portret. Dziś na ten jubileusz, który niestety nie jest obchodzony w kraju (z wyjątkiem Poznania) na szerszą skalę, jak tego pragnęło społeczeństwo, wyrażamy cześć olbrzymiej zasłudze i hołd jednej z najbardziej świetlanych postaci w Polsce, życząc Mistrzowi-Obywatelowi, by w swej samotni szwajcarskiej doczekał się upragnionej poprawy stosunków w Ojczyźnie i nareszcie mógł ją odwiedzić — godnie witany przez naród i państwo, które Paderewskiemu tyle ma do zawdzięczenia.

Zły duch pokutujący nad ruinami

O sprawach religijnych, które w spuściznie po gabinecie Sławka dostał rząd premjera Kościałkowskiego, nie pamiętali publicyści i politycy, którzy w ostatnich dniach ostro skrytykowali rząd poprzedni, wytykając mu tylko błędy w sprawach politycznych i gospodarczych. A tymczasem nasuwa się pytanie, czy można myśleć o odrodzeniu moralnem, do którego chce dążyć min. Kwiatkowski, jeżeli władze, zmniejszając godziny nauki religji w szkołach, utrudniają wszczepienie w młodzież zasad moralnych. Czy można myśleć o harmonijnej współpracy rządu ze społeczeństwem, jeżeli się nie naprawi krzywd wyrządzanych ludności katolickiej przez systematyczne nagonki na Biskupów. Wszak w Kielcach wyjaśniono, że napaści pewnej części prasy na Biskupa były niczem nieuzasadnione, a jednak rząd „ukarał" diecezję wstrzymaniem dla duchowieństwa ryczałtu pieniężnego, zagwarantowanego konkordatem. Ks. Biskupowi po dziś dzień jeszcze pensji się nie wypłaca. A napaści na Biskupa łomżyńskiego. A nieobsadzenie stolicy biskupiej w Sandomierzu. A zawieszenie działalności komisji papieskiej, powołanej do prac nad wykonaniem konkordatu. Czy wogóle wszystkie te krzywdy, wyrządzone Kościołowi przez rząd poprzedni, nie mają utrudnić współpracy katolickiego społeczeństwa z nowym rządem? Mamy nadzieję, że słowa rzucone przez premjera i wicepremjera pod adresem społeczeństwa, obowiązywać ich będą i że wszystkie te niepozałatwiane przez poprzedników przykre i drażniące sprawy zostaną rychło zlikwidowane zgodnie z wymaganiami konkordatu i w sposób, któryby katolikom dał zadośćuczynienie za doznane krzywdy. Dobrze więc, że nareszcie zamilkły pogłoski, z naciskiem w niektórych organach prasy powtarzane, jakoby miano zamiar ponownie oddać ster w sprawach religijnych, kulturalnych i wychowawczych w ręce b. min. Janusza Jędrzejewicza, którego dziełem była właśnie ta destrukcyjna „straż przednia", obniżająca w rzeszach młodzieży poziom moralny i pacząca jej charaktery. Toteż niecierpliwie wyglądamy przedewszystkiem zakończenia stanu tymczasowości w Ministerstwie Wyznań religijnych i Oświecenia Publicznego.

Przeciw produkcji ideałów na rozkaz, praktykowanej przez osławione BB wystąpił z rewelacyjnym artykułem prof. uniw. Jag. dr. Stefan Kołaczkowski w październikowym zeszycie czasopisma „Marchołt", wydawanego za pieniądze Funduszu Kultury Narodowej, co oczywiście swoją powagą wywarło większe wrażenie i obudziło żywą dyskusję. Występuje tam stanowczo przeciwko organizowaniu kultury w Polsce sposobem stosowanym w Strzelcu, Legjonie Młodych, Straży Przedniej, gdzie wszystko robiło się na baczność, na rozkaz, na obstalunek. A w ten sposób ideologji stwarzać przecież nie można. Najcięższe oskarżenie pada przeciwko min. Januszowi Jędrzejewiczowi, którego mowy i artykuły profesor zbadał szczegółowo i doszedł do wniosku, że takiego systemu wychowania, jaki zostawił Jędrzejewicz, nikt dotąd nie ogłosił, bo każdy uważałby to za kompromitację. A system ten opiera się na tem, że wychowanie państwowe winno być bezideowe, nie wybiegać myślą w przyszłość i przystosowywać się do ciągłych zmian. Jaki jest wynik dotychczasowej organizacji wychowania, to Kołaczkowski określił mocno w takich słowach: Z nauczycielstwa robi się istną katorgę, jakby już nie dość było ucisku samej biedy materjalnej. Nauczyciel zaś bez polotu i inicjatywy nie jest nic wart. Przez przeciążanie nakazami chce się z niego zrobić manekina, przez instrukcję zaś robi się z nauczycieli zgorzkniałych sceptyków, lub szmaty, szerzy się nieszczerość i obłudę. — Czy po takiem osądzeniu twórcy „Straży Przedniej" byłoby rzeczą możliwą ponowne powierzenie Januszowi Jędrzejewiczowi steru nad wychowaniem miljonów przyszłych obywateli?

Feljetoniście Nowakowskiemu wydaje się, że w tej chwili nasza oświata przedstawia jakieś wielkie pobojowisko, nad którem przeszedł eksperymentalny tajfun. Bracia Jędrzejewicze przekopali dosłownie całe szkolnictwo, nie zostawiając ani piędzi ziemi w spokoju. Wszędzie panuje wielki kram, a na ruinach bujnie kwitnie analfabetyzm. Otóż nam się zdaje, że nad owem pobojowiskiem polskiej kultury, nad ruinami polskiego gmachu oświaty i wychowania tłucze się wciąż jeszcze pokutujący duch Janusza Jędrzejewicza i wyglądamy z upragnieniem, by ktoś, kto niezłomnie wierzy w Krzyż — odegnał nareszcie tę złą marę szczerze chrześcijańskim egzorcyzmem.

Książki nadesłane do Redakcji.

Tempus Liberum, czasopismo alumnów Książęco-Metropolitalnego Seminarjum Duchownego w Krakowie. Nakładem „Czytelni" Stud. Wydz. Teol. U. J. w Krakowie. Nr. 1, listopad 1935. Przeznaczeniem czasopisma — jak powiada ks. Rektor w pięknym łacińskim wstępie — jest zaprawianie się przyszłych kapłanów do władania piórem, podtrzymywanie się wzajemne w zapale do nauki i postępu duchowego oraz wyrabianie miłości braterskiej. Numer pierwszy zawiera krótki rys historyczny krakowskiego Sem. Duch., artykuliki na tematy naukowe i praktyczne, żywy dział feljetonowy, udatną poezję i kronikę. Całość robi wrażenie sympatyczne. Redaguje: Adam Ziemba, wydaje Józef Hojoł.

Kalendarz Brata Alberta. na r. 1936 (rocznik IV.). Nakładem Braci Albertynów w Krakowie, ul. Tadeusza Kościuszki 86. Stron l. 149. — Starannie wydany i licznemi ozdobiony ilustracjami kalendarz Brata Alberta zawiera szereg wartościowych a ciekawych artykułów, ze specjalnem uwzględnieniem Brata Alberta jako artysty. Nader cenne są zwłaszcza urywki z listów świątobliwego założyciela Braci Albertynów i reprodukcje wielu obrazów jego pędzla. Interesujący się życiem Rodziny Albertyńskiej znajdą sporo wiadomości o jej rozwoju i pracy na nowych placówkach. Przyjaciół albertyńskich mile uderzy wiadomość, że kalendarz tegoroczny odbito w drukarni własnej Braci Albertynów, Warszawa, ul. Grochowska 121.

„Bibljoteki parafjalne". Pod takim tytułem Akcja Katolicka w Płocku wydała podręcznik dla zakładających po parafjach bibljoteczki, opracowany przez dyrektora Polskiej Macierzy Szkolnej w Warszawie Stemlera. Wydawcy dostali od Kardynała Prymasa i kilku Biskupów słowa uznania za książkę tak niezbędnie potrzebną Akcji Katolickiej.

W poprzednim numerze „Dzwonu" w pewnej części nakładu nie poprawiono na 1-ej stronie omyłki drukarskiej w orędziu Księcia Metropolity, w którem drugie zdanie miało się zaczynać tak: „Przez chrzest św. wrośliśmy w tę cudowną całość".

Minister Laval przemawia na posiedzeniu Ligi Narodów w Genewie.



Marjan Obertyński.

U grobu Świętego Młodzieniaszka

(Z cyklu wrażeń włoskich).

13 listopada. — Dzień Świętego Stanisława Kostki. — Patrona Polski i Patrona młodzieży. W dniu tym, gdy umysły nasze korzą się u tronu Boga, żebrząc wstawiennictwa tego Anioła w ludzkiem ciele — pójdźmy Drodzy Czytelnicy zaglądnąć tam, gdzie zamknęły się oczy na żywot doczesny tej świetlanej, ukochanej postaci.

W Rzymie, przy kościele pod wezwaniem św. Andrzeja, na wzgórzu Kwirynalskiem, wznosi się klasztor, w którym przyszli kapłani Zakonu OO. Jezuitów odbywają nowicjat. Niewielkie to zabudowania, a i sam kościół też niewielki. Ale zato świątynia piękna kształtem i bogata ozdobami z marmurów i obrazów. Najbogatszą jednak ozdobą — to kaplica, obok wielkiego ołtarza w stronie Ewangelji, poświęcona św. Stanisławowi Wyznawcy. W bogatej urnie pod ołtarzem, spoczywa jego ciało, a przed urną, zawsze pali się lampa i to nie jedna. Obraz w ołtarzu, malowany przez sławnego malarza Karola Maratta. Kościół w kształcie koła, czyni wrażenie bardzo miłe i modlić się w nim można naprawdę serdecznie i gorąco. — Nastrój zaś podnosi to przeświadczenie, że tuż, obok maleńkiego domku, w którym mieszka Miłość sama, spoczywa ciało najukochańszego syna naszej Ojczyzny — wielkiego pracownika Bożego — Stanisława Kostki. — Złożywszy korny hołd przed Najśw. Sakramentem, klękam przed urną, zawierającą drogie relikwje.

Myśl odbiega całe stulecia wstecz i widzi jak w kościele tym rojno, i gwarno, płoną świece, złocą się ornaty, biją w rzeźbiony sufit potężnie pienia duchowieństwa. Jest dzień 13 listopada. Procesja jakaś zdąża z zabudowań klasztornych do kościoła. Na barkach zakonników spoczywa trumna jakowaś. — Pogrzeb zapewne. Lecz smutku w obliczach zebranych nie widać żadnego. Nie — to nie żaden obrzęd żałoby. To w triumfalnej procesji, za rozkazaniem Ojca św. Klemensa X. — nietknięte, nienaruszone zwłoki św. Młodzieniaszka, przynoszą do świątyni, by złożyć Je w ołtarzu i na wieki ku czci wiernych przekazać. A dzień ten, dzień przeniesienia, dekretem Stolicy Apostolskiej naznaczony zostaje świętem Stanisława, ze sławnej senatorskiej rodziny Kostków pochodzącego. Rozmyślam tak i czuję jak przyjaciel mój kładzie mi rękę na ramieniu i szepce: — wstań — pójdziemy do Jego celi.

Cicho, by nie zrywać złotej nici wspomnień, posuwam się za jego przewodnictwem i podążam do klasztoru. Przechodzimy jakiś korytarz. Dwanaście, niewielkich, rozwieszonych obrazów, opowiada o życiu św. Stanisława. Widać na nich polskie stroje, kontusze, żupany, karabele, zamaszyste miny. Otwieramy jakieś drzwi i wchodzimy do pokoju. Aleź to bynajmniej nie skromna, ubożuchna cela zakonnika. Salon jakiś, pełen złoceń i marmurów, pełen dywanów i bronzów. — Zapewne. Miłująca, wdzięczna dłoń rodaków, którzy wiele cudów i łask dostąpili za przyczyną świętego, nie pozwoliła dotrwać do naszych czasów prostym, białym murom. Nie tylko, że zamieniła celę w przepyszną kaplicę, lecz dwie ściany sąsiednich cel rozebrano i w nich zrobiono dwa ołtarze. W ołtarzu po lewej stronie, jest kopja cudownego obrazu N. Marji P. z bazyliki Matki Boskiej Większej, kopja zrobiona z polecenia św. Franciszka Borgiasza; przed tym obrazem św. Ignacy Lojola — wielki założyciel Tow. Jezusowego — miewał Msze święte. Po prawej zaś stronie jest drugi ołtarz, a w nim portret św. Stanisława. Pomiędzy temi dwoma ołtarzami, w tem samem miejscu, gdzie święty nasz Patron swą anielską duszę Bogu oddał, leży On sam. Leży i... umiera. Stanąłem przerażony. Dopiero po chwili oparłem się potężnemu złudzeniu. Mistrzowsko wykonana statua marmurowa, przypomina łudząco św. Młodzieniaszka. Głowa, ręce i stopy — są z białego marmuru. Ubranie całe z czarnego, a poduszki i pościel — z żółtego. Tę prześliczną rzeźbę zrobił Legros, artysta protestant, który, gdy dzieło swe ukończył i zestawił, na widok świętego nawrócił się i został gorliwym katolikiem. Na palcach figury połyskują drogie pierścienie, wota, które włożyli pielgrzymi — rodacy.

Gdy uklękniesz i ucałowawszy białe stopy Świętego, zaczniesz się modlić za siebie, za drogich swoich, za kraj swój — zobaczysz, że z trudnością przyjdzie ci powstać i wyjść z tego miejsca. Z trudnością i mnie przyszło to uczynić. Zapatrzony w anielską twarz Stanisława Kostki, duchem gorąco polecałem Mu kraj nasz i naszą ukochaną Młodzież. I dziś — gdy piszę te wspomnienia wędrówek po Rzymie, do Was przedewszystkiem, Katolicka zwracam się Młodzieży! — Zwróćcie swe oczy ku tej celi na kwirynalskiem wzgórzu, stańcie frontem przed urną z nienaruszonem ciałem anielskiego Stanisława i w dniach dzisiejszego, strasznego zmagania się, nie orężem, lecz wolą i rozumem, — wierni Jego hasłom i Jego zasadom, ślubujcie, że na krok nie ustąpicie z drogi, po której On szedł ku zbawieniu, że na niej, mimo wichry i nawałnice wytrwacie mężnie i nieugięcie.

ZAWIADOMIENIA.

Zebranie Członków Chrześcijańskiego Frontu Gospodarczego odbędzie się we wtorek dnia 19 listopada b. r. o godzinie 19.30 w sali własnej przy ul. Gołębiej 6, II p. Na porządku referat p. Inż. Zdzisław Szpora, p. n. „Quo vadis Polonia?" — Wstęp wolny dla Członków i wprowadzonych gości.

P. S. E.

Jak żyją i pracują w Niepokalanowie.

(Dokończenie).

Dalej organizacja pracy zdąża do tego, by pracę coraz więcej udoskonalać, usuwać błędy i braki, by każdy doskonale wiedział co i jak ma wykonać. Pomysłowość braci ma tu szerokie pole do popisu. Gdy n. p. który z braci pracujących w pewnym dziale widzi jakiś brak czy dostrzega pewne ulepszenie, wtedy pisze swoje uwagi i wrzuca do osobnej skrzyneczki zwanej „Projekty"; stamtąd wędrują one do rozpatrzenia i o ile (są słuszne wprowadza się je zaraz w wykonanie. Tak samo wszelkie niejasności czy wątpliwości stawia się jasno i wyraźnie. N. p. na tablicy dotyczącej prenumeraty „Małego Dziennika" widzieliśmy zapytanie „Odkąd liczy się prenumeratę „Małego Dziennika"? tym, który ją zapłacili w maju b. r.". — wyjaśnienie tej wątpliwości ułatwia potem odpisanie na szereg listów, zapytań i t. p. Sześćdziesiąt przeszło aparatów telefonicznych z własną centralą (łączenie automatycznie) liczą biura Niepokalanowa, co przyczynia się bardzo do usprawnienia pracy. Centrala ta kupiona okazyjnie prawie za bezcen przedstawia wartość przeszło 20 tysięcy zł.



W drukarni, przy pracy nad „Rycerzem Niepokalanej".

Widać, że Matka Boska ułatwia pracę swoim wiernym sługom.

II. Oryginalność Niepokalanowa. Żeby mi ktoś nie powiedział że rozpisuję się nad motorami, które można zobaczyć w każdej fabryce, że rozpływam się nad maszynami rotacyjnemi, które każdy może zobaczyć codzień przez okna „pałacu prasy" w Krakowie, że imponują mi telefony jak mieszkańcowi jakiejś Pipidówki, na którego biją siódme poty, gdy mu przyjdzie rozmawiać telefonem — to na końcu powiem, że to wszystko nie dlatego jest dziwne i ciekawe że jest, ale dlatego, że jest — w Niepokalanowie. Niepokalanów to klasztor, to placówka katolicyzmu, ale to klasztor, który umie mówić do współczesnego człowieka. Niepokalanów to miejsce, gdzie dziecięca pobożność zakonników łączy się z męską siłą, energją i wytrwałością. Na tym punkcie najczęściej katolicyzm kuleje. Jak jest kto pobożny, to wpada łatwo w dewocję czyli w pobożność fałszywą; często ma pobożność na ustach, a sercem daleko jest od rzeczy bożych. Są na przykład katolicy, którzy chodzą do kościoła, i uważają się za wzorowych, a palcem nie ruszą, żeby się przyczynić do rozwoju katolicyzmu i poparcia prac katolickich.

W Niepokalanowie jest pobożność wielka. W każdej sali, w każdym warstacie jest figurka Niepokalanej, ale z pobożnością i z dziecięcą ufnością do Matki Boskiej łączą prawie nadludzki wysiłek i nie oszczędzają siebie. Piękny jest akt strzelisty i miły Panu Bogu, gdy płynie z ust i ze serca zakonnika, który drukuje „Rycerza" czy „Mały Dziennik", a drukuje nie dla zarobku, ale dlatego, że Ojciec św. Pius XI powiedział: „Próżno będziecie budować kościoły, zakładać szkoły; wszystkie nasze dobre dzieła zniszczone będą, wszystkie wysiłki pójdą na marne, jeśli nie będziecie umieli używać broni zaczepnej i odpornej, jaką jest katolicka szczera prasa". I dlatego dla tej pracy, dla tego ofiarnego zaparcia się siebie — pobożność Niepokalanowa nie tylko nie razi, ale ma w sobie coś, co zmusza do szacunku i czci dla tych ludzi wielkiej modlitwy i wielkiego czynu.

Dział prawniczy.

Odpowiedzialność właścicieli realności za wypadek spowodowany zaniedbaniem porządków w realności.

W powyższej sprawie wydał *Najwyższy Sąd* orzeczenie z dnia *7 września 1933 C. II. Roz. 1495/33.* W szczególności przedstawiała się sprawa następująco: Pewna osoba *pośliznęła się* w klatce schodowej realności *wskutek rozlanej tam wody i doznała uszkodzenia.* Sąd *skazał* właściciela tej realności na zapłatę *odszkodowania,* mimo, że bronił się tem, że realność jest większa, że panuje w niej ciągły ruch, że właściciel nie może robić porządków, a obowiązany jest do tego dozorca domu. *Najwyższy Sąd,* który ostatecznie sprawę tę rozstrzygał, *uznał* w tym wypadku *winę właściciela* a uzasadnił ją w sposób następujący: Zachodzi *rażące zaniedbanie najistotniejszych obowiązków,* jakie ciążyły na właścicielu realności w zakresie należytego utrzymywania porządków w jego realności w interesie bezpieczeństwa ludzi. — Jeżeli bowiem realność — jak twierdzi pozwany właściciel — jest znacznych rozmiarów i ze względu na mieszczące się w niej instytucje, panuje w niej niezwykły ruch mieszkańców i przechodniów a do utrzymywania porządku w tejże realności ustanowiony był dozorca, który tak sam jak i jego żona zajęci są stale zarobkowaniem poza domem — czy jako dzienny robotnik, czy jako praczka — to *wykonywanie w tych warunkach dozoru nad porządkiem w realności nie mogło być ani wystarczające ani odpowiednie,* zwłaszcza, że *urządzenia wodociągowe były wadliwe, a sam dozorca, chociaż widział ochlapywanie głównej klatki schodowej wodą, nie nastawał na zakazywanie noszenia wody tą klatką schodową,* nie mając w tym kierunku *żadnego zakazu ze strony właściciela realności.* W tych warunkach zachowanie się właściciela realności *posiada cechy zawinienia* 2 § 1295 austr. ustawy cyw. gdyż łączyło się *z istnieniem oczywistego i bezpośredniego niebezpieczeństwa dla mieszkańców realności,* przez *brak należytego nadzoru* nad czynnościami dozorcy oraz *przez tolerowanie* ze strony właściciela stanu, który dozorcy *uniemożliwił celowe i stałe utrzymywanie porządku w realności,* a również zachodzą tu *warunki odpowiedzialności* pozwanego 2 § 1313 u. cyw. skoro odpowiada on za działalność dozorcy domu, który także sam ze swej strony nie starał się zapobiegać istniejącym w realności nieporządkom. Wobec istnienia powyższych założeń nie może też pozwany właściciel odwoływać się skutecznie na *fakt rozlania wody przez służącą jednego z lokatorów,* jako na niezawiniony przez niego przypadek, jeśli skutkiem *jego zaniedbania* wykonywania *nadzoru* nad utrzymaniem porządku w realności, właśnie przez samego pozwanego właściciela stworzone zostały warunki powstania nieszczęśliwego zdarzenia.

Ustalenie komornego przez Urząd Rozjemczy.

Jeśli między wynajmującym a lokatorem odnośnie *pomieszczenia podlegającego ustawie o ochronie lokatorów powstał spór co do wysokości komornego* w szczególności co do pytania, czy komorne odpowiada zasadom i granicom w tej ustawie ustalonym, to, wedle art. 20 ustawy o ochronie lokatorów może bądź wynajmujący bądź lokator i to każdy *jednostronnie,* bądź też *obie strony* mogą zgodnie zwrócić się do *Urzędu Rozjemczego dla spraw najmu* (gdzie taki urząd istnieje) o rozstrzygnięcie odnośnego sporu, względnie o t. zw. *ustalenie komornego.* Tryb postępowania w takich wypadkach jest zależnym od tego, czy jedna tylko ze stron, czy też obie o to rozstrzygnięcie prosiły.

1) Jeżeli *obie strony zgodnie* poddały sprawę orzecznictwu Urzędu Rozjemczego, to orzeczenie jakie wyda ten Urząd jest *ostateczne i nie może ulec zaskarżeniu w drodze środka odwoławczego* tj. odwołania *czyli apelacji.* Jednak *na wniosek* jednej ze stron może być odnośne orzeczenie *zmienione,* o ile wniosek ten oparto *na nowych okolicznościach faktycznych.* Jeżeli nie oparto go na takich nowych okolicznościach, może Urząd odrzucić wniosek bez rozprawy.

2) Jeżeli sprawę poddała orzecznictwu Urzędu Rozjemczego *tylko jedna strona,* to orzeczenie jakie wyda Urząd Rozjemczy może być w przeciągu dni 14 od dnia ogłoszenia *zaskarżone apelacją do sądu okręgowego.* Wyrok Sądu okręgowego *jest ostateczny.* Jeżeli jednak istnieją warunki ustawowe dopuszczające *wznowienie* sprawy wedle przepisów procesowo-cywilnych, to może takie wznowienie być dopuszczane; — tak też orzekł Sąd Najwyższy w orzeczeniu z 16 listop. 1925, III. R. 692/26.

Przebudowa, zniesienie lub przerobienie budowli a ochrona lokatorów.

Niejednokrotnie zdarza się konieczność dokonania **przebudowy, zniesienia lub przerobienia budowli,** zajmowanych przez lokatorów, a podlegających przepisom ustawy o ochronie lokatorów.

W takich wypadkach obowiązują następujące postanowienia ustawy o ochronie lokatorów.

A) Wedle art. 28. wspomnianej ustawy, w razie jakiejkolwiek **przebudowy,** w celu utrzymania przedmiotu najmu w stanie zdatnym do użytku, właściciel domu winien **zabezpieczyć lokatorom możność używania** wynajętych pomieszczeń.

B) Wedle art. 11 punkt 2) wspomnianej ustawy, jeżeli w celu przystąpienia do budowy pomieszczeń mieszkalnych **koniecznem jest zniesienie lub przerobienie budowli,** może właściciel **wypowiedzieć najem,** zachowując następujące wymogi: a) wypowiedzenie musi nastąpić w **terminie ustawowym o conajmniej trzymiesięcznym,** b) jeśli wypowiedziano tylko **część** przedmiotu najmu, musi nastąpić odpowiednie **zmniejszenie komornego,** c) właściciel winien zwrócić **koszta przesiedlenia,** d) właściciel winien zapłacić tytułem **odszkodowania** sumę trzechletniego komornego obliczoną wedle komornego płaconego za wymówiony lokal w ostatnim miesiącu przed upływem terminu wypowiedzenia, e) w wypadku, gdy znieść lub przerobić się mająca budowla stanowiła dla usuniętego lokatora **mieszkanie** lub **jedyny jego lokal zarobkowy,** wypowiedzenie może nastąpić jedynie za **dostarczeniem** mu przez właściciela innego **pomieszczenia** odpowiadającego potrzebom lokatora i podlegającego przepisom ustawy o ochronie lokatorów.

Z orzecznictwa Najwyższego Trybunału Administr. i Najwyższego Sądu w sprawach podatku przemysłowego.

1. **Procentowe zniżki (rabaty) od podstawowej ceny.** Jeśli przedsiębiorstwo przyznaje odbiorcom określone procentowo zniżki (rabaty) od podstawowej ceny w zależności od ilości pobranego towaru, to obrót podatkowy stanowi jedynie przychód **brutto** po strąceniu rabatów, przyczem bez znaczenia jest okoliczność, że wysokość tego przychodu może być ustalona dopiero po upływie okresu podatkowego i że rabaty są przyznawane nie przez przedsiębiorstwo bezpośrednio lecz przez jego biuro sprzedaży, oraz na jakich zasadach jest oparte ich obliczenie (orz. Najw. Tryb. Adm. z 23/III. 1933 L. rej. 9839/30).

2. **Koszty opakowania towaru.** Przy sprzedaży towaru z opakowaniem, przychodem brutto jest nietylko cena towaru, lecz także należność za opakowanie bez względu na to czy ją wliczono w cenę towaru, czy też określono ją jako należność dodatków i czy wreszcie obliczono ją tylko w wysokości własnych kosztów. (Orz. Najw. Tryb. Adm. z 30/I. 1933 L. rej. 673/31).

3. **Odrębność rzeźnictwa od wyrębu mięsa.** Ustawa o podatku przemysłowym odróżnia rzeźnictwo od wyrębu mięsa. Wobec czego trudniący się rzeźnictwem oraz sprzedażą mięsa z wyrębem jest obowiązany do wykupienia dwóch odrębnych świadectw przemysłowych. Art. 14 ust. 3. ustawy o podatku przemysłowym wedle którego detaliczna i drobna sprzedaż produktów własnego wyrobu w tym samym lokalu, gdzie mieści się zakład przemysłowy lub rzemieślniczy nie stanowi oddzielnego przedsiębiorstwa nie odnosi się do sprzedaży mięsa połączonej z wyrębem. (Orz. Najw. Tryb. Adm. z 17/III. 1933 4. K. 87/33).

4. **Stawka przy sprzedaży zapałek.** Sprzedaż zapałek nie korzysta z ulgowej półprocentowej stawki podatkowej na zasadzie art. 7. lit 2 b) ustawy o pod. przemysł. (Orze. Naj. Tryb. Adm. z 27/IV. 1932 L. rej. 4218/30).

KORNEL BOGORJA.

LAMPA WŚRÓD TOPIELI

41. *Powieść współczesna.*

— Podejrzewacie kumie, że musi być podpalone...

— No spojrzcie ino, sąsiedzie, na oną czarność dymu... co się u naszego doktorka może tak palić...?

I poszli wszyscy cożywo do pożaru za tamtymi, co już tam pobiegli.

. . . .

Pani Podolska wierzyć nie chciała, gdy Hanka Grabowska do niej przyszedłszy niespodziewanie, wtajemniczyła ją w historję porwania Stasinka.

— Dosłownie było porwanie, mówię ja pani.

— No, a czy to tak można...? Ja się nieraz ludzi radziłam, czy gdyby skorzystać z takiego stanu, kiedy on nic nie wie co się z nim dzieje... i wtedy wywieźć biedaka do jakiego zakładu... to mi mówili, że nikt się czegoś podobnego nie podejmie, bo to grozi odpowiedzialnością...

— Ano wiadomo, że grozi...

— Więc moja pani, co teraz będzie?

— Co Bóg da.

— Doprawdy, że pani kochana jest rozbrajająca z tą swoją naiwnością, bo ja nawet nie wiem, jakby to inaczej nazwać... Ach, gdyby to panna Hanka chciała być moją synową...

— Tyle razy prosiłam...

— Tak, tak, wiem, żeby tego tematu nie poruszać w rozmowie z panią...

— Bo przecież pani wie...

— No, wiem, niestety...

— Żadne znowu niestety, niema o czem gadać.

— A jednak panna Hanka musi mieć dla mojego Stasinka jakąś słabość...

— Poprostu pani mi żal... pani biednej... no, i syna też... Człowieka szkoda...

— Bo ja sobie tak myślę, że gdyby panna Hanka nie miała do mego chłopaka odrobiny sentymentu, toby się przecież tak o niego nie starała. No, choćby teraz z tem nadzwyczajnem wywiezieniem go do sanatorjum.

— To nie moja zasługa... to już on komu innemu zawdzięcza...

— Ale przecież o to pani się postarała...

— No, tak, ale pani wie, że mnie na taki ogromny wydatek nie stać.

Nastała chwila milczenia...

— Więc naprawdę, panno Hanko, — rzekła naraz Podolska — nie może mi pani powiedzieć nic o tem, kto na to łoży pieniądze...

— Mówiłam już, że ta osoba zastrzegła sobie zachowanie przed panią w tajemnicy, kto to.

— Kobieta?

— Właściwie nie kobieta.

— No, wie pani, że to zabawne: kobieta, nie kobieta... A ja nie mogę opędzić się myślom, że to jednak tylko pani dzieło.

— Ot, poprostu, jakiś w tem mają interes ci państwo, żeby nie wyjawić właśnie przed panią swego nazwiska.

— Ci państwo... A zatem nie kobieta.

— Ja nawet zapomniałam panią przeprosić, że nie mogłam zaraz po tej całej historji zjawić się u pani i opowiedzieć co się z synem stało, ale widzi pani, nie było mnie w Krakowie przez kilka dni, jeździłam stamtąd jeszcze na wieś, gdzie mam dostać zajęcie przypadkiem.

— To pani w tej chwili już nie może wiedzieć, jak się tam Stasinek czuje w sanatorjum.

— Przypuszczam, że się oswoi. Dyrektor Galusiński zapewniał mnie, że z nim pójdzie bardzo ciężko, ale jeden z asystentów, doktor Skierski, ma jeszcze nadzieję, że Stasinka dałoby się całkiem wyleczyć, gdyby go można było zamknąć w takim zakładzie, gdzie mieszczą się wyłącznie alkoholicy.

— Kiedyż on właśnie na to bywa najdrażliwszy, jeżeli go się traktuje jako ofiarę pijaństwa... Widzi pani to lustro pogruchotane. To właśnie rozbił z zemsty za to, żem go nazywała w rozmowie chorym na alkoholizm... I co ja pani powiem, panno Hanko...

Nagle, nie kończąc, urwała. Głowę odwróciła ku drzwiom.

Na twarzy pani Podolskiej wyczytała Grabowska przerażenie.

— To on!

Słychać było dudnienie po schodach i czyjś głos ochrypły, jakgdyby komuś ordynarnie wymyślający.

— Ależ to chyba niemożliwe...

— On... on! — jęknęła matka.

W tej chwili drzwi pod naporem walącego się na nie ciała, gwałtownie się otwarły. Ale Stasinek do pokoju nie wszedł, bo właśnie do kogoś jeszcze się z progu odwrócił, wykrzykując prostacko, po jego plecach jednak sądząc, można było nabrać wyobrażenia, że ubranie miał wywalane i roztargane.

Skorzystała Hanka z tej okoliczności i zanim się obrócił, wśliznęła się za parawan zasłaniający umywalkę w pobliżu drzwi. Ledwie się za tą zasłoną znalazła, Podolski pijaniusieńki wtoczył się do pokoju, powtarzając uparcie:

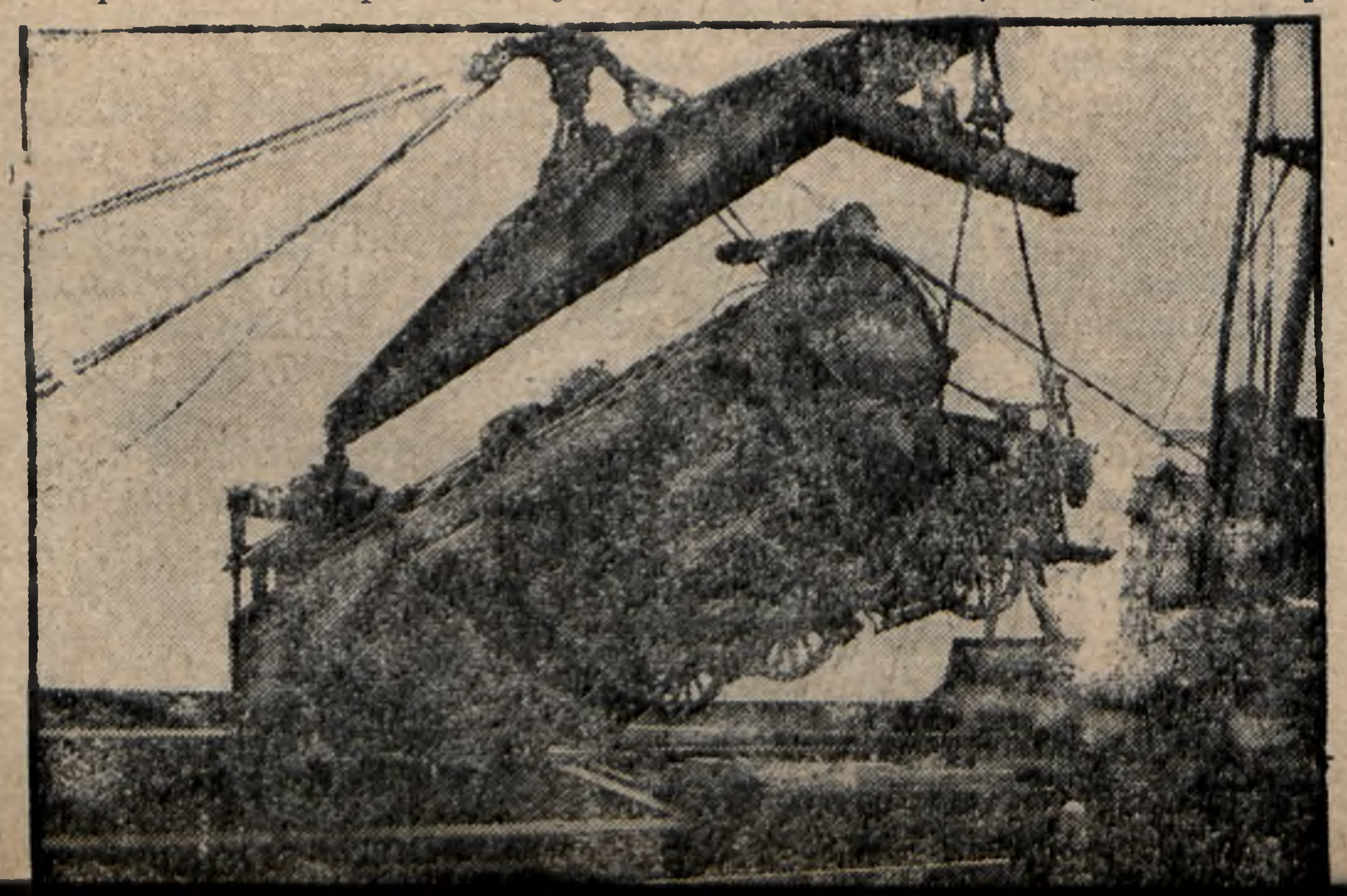
— Ja tej Leńskiej pokażę! Ja tę Lenską nauczę.. Gdzie jest ta Leńska, co?!

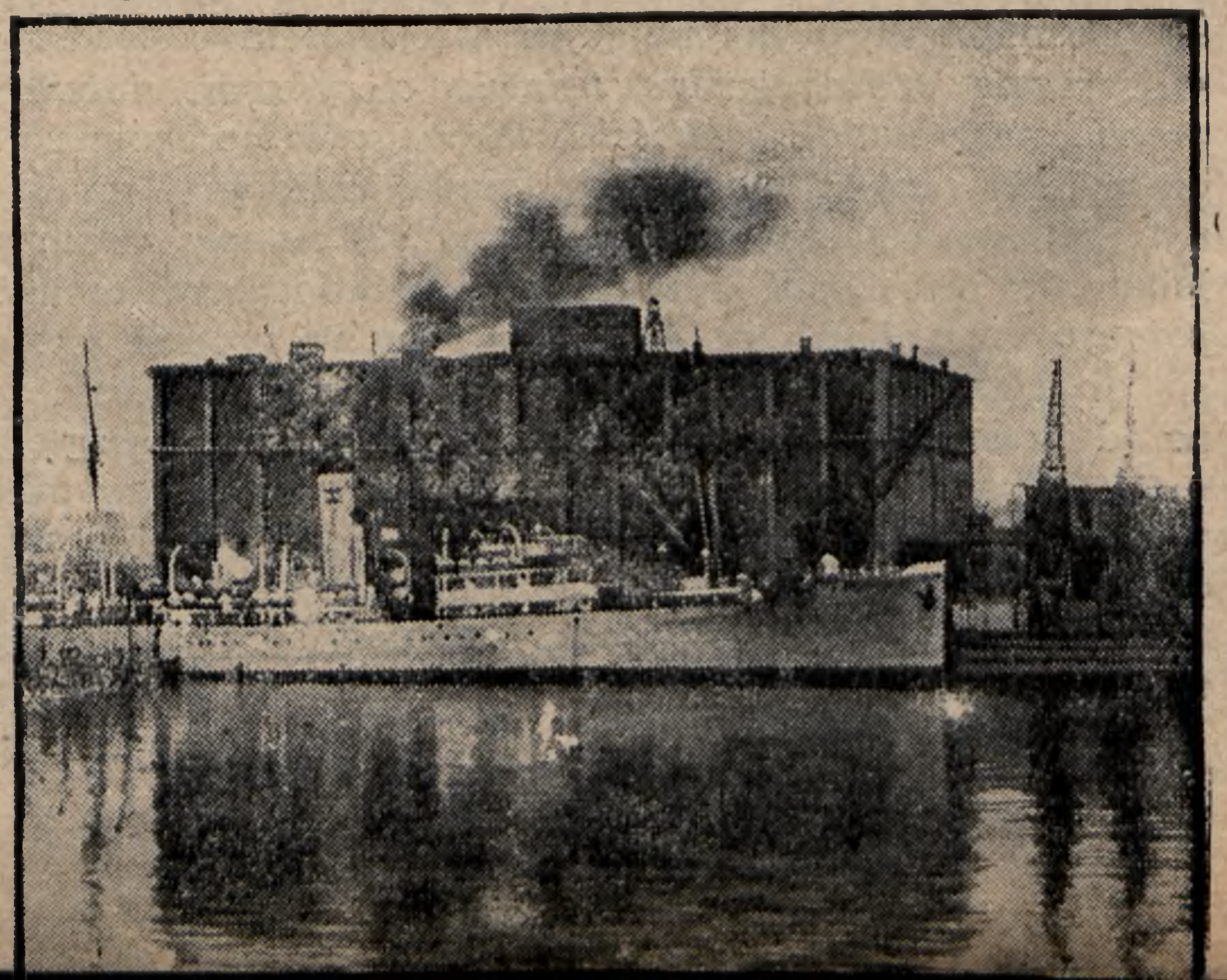
I z tem pytaniem stanął przed struchlałą matką.

— Gadaj gdzie jest Leńska! Ja z nią muszę zrobić porządek... Słyszysz?

Przez tę chwilę Grabowska wymknęła się nieznacznie z mieszkania. Na schodach natknęła się na biegnącego pod górę mężczyznę, w którym poznała pielęgniarza z zakładu doktora Galusińskiego, pamiętała, że w jej obecności jemu właśnie powierzono opiekę nad Stasinkiem. *C. d. n.*

Z życia portu w Gdyni: 1) Potężny dźwig przenoszący cały parowóz z lądu na okręt. 2) Jedna z największych w Europie chłodni o pojemności 1000 wagonów, gdzie w temperaturze do 15 stopni mrozu przechowywać można masło, mięso i t. p.





Z Polski

11. LISTOPADA.

17-tą rocznicę rozejmu między Niemcami i Francją w r. 1918, który zakończył wojnę światową, obchodzono we wszystkich państwach przeważnie hołdem złożonym poległym. Polska, dla której ten dzień stanowił przejście z grobowej nocy niewoli w jasność wolności, obchodziła go uroczystościami zarówno po organizacjach społecznych, jak i publicznemi z udziałem wojska. W stolicy, dokąd z kraju przybyło wiele pociągów popularnych, po uczczeniu bojowników o wolność na grobie Nieznanego Żołnierza udał się pochód do Belwederu, gdzie złożono hołd pamięci Wodza, zmarłego równo pół roku temu. Nazajutrz wielka rewja wojskowa zakończyła się defiladą odebraną przez gen. Rydza Śmigłego. Podobnie przeszły dwa dni „święta Niepodległości" i w innych miastach. W Krakowie przy pogodzie całkiem wiosennej poza obchodami w stowarzyszeniach, w poniedziałek defilowało wojsko wraz z organizacjami społecznemi przed dygnitarzami państwowymi, którzy na Wawelu uczestniczyli w uroczystem nabożeństwie dla podziękowania Królowi królów za odzyskanie przez Polskę niepodległości. Wieczorem w teatrze odegrano po raz pierwszy sztukę Niżyńskiego „Trzy mgły" symbolizującą właśnie to przejście Polaków z mroku niewoli w światło dnia dzisiejszego.

Order Polonia Restituta nadano z okazji rocznicy odzyskania niepodległości paruset osobom. Wśród odznaczonych wielką wstęgą tego orderu jest b. wojewoda Kwaśniewski, a krzyż komandorski z gwiazdą m. i. otrzymali ks. Biskup Kubina i ks. wiceminister Żongołłowicz.

Deszcz odznaczeń na wniosek Akademji Literatury sypnęło Ministerstwo Oświaty w postaci nowego „wawrzynu akademickiego". Złoty dano kilkudziesięciu osobom za wybitną twórczość lub wielkie zasługi dla dobra literatury, a srebrny otrzymało paręset osób za szerzenie zamiłowania do literatury i krzewienie czytelnictwa. Na ten temat w przyszłym numerze pozwolimy sobie zabrać głos.

W 25-tą rocznicę zgonu ks. Piotra Wawrzyniaka Poznań urządził obchód dla przypomnienia ogromnych zasług tego kapłana-społecznika i patrjoty polskiego, niestrudzonego pioniera spółdzielczości, któremu Wielkopolska ma do zawdzięczenia mnóstwo instytucyj i organizacyj umożliwiających ziemiom zachodnim przetrwanie niewoli pruskiej.

Zjazd misyjny inteligencji polskiej odbywający się w Poznaniu pod protektoratem Prymasa Hlonda, ściągnął licznych delegatów z wszystkich polskich ośrodków uniwersyteckich. Duszą zjazdu był rektor seminarjum ks. prof. Kowalski, oddawna wybitny organizator polskiej misjologji. M. in. mówiono na zjeździe o aktualnem zagadnieniu kolonjalnem, w którego rozwiązaniu niemałą rolę odegrają nasze placówki misyjne. Następny zjazd będzie w Krakowie.

Liczba księży zasiadających w Senacie powiększy się o ks. Puchałę, burmistrza Trębowli, który do Senatu wejdzie skutkiem zrzeczenia się mandatu z woj. tarnopolskiego przez p. Maruszewskiego, mianowanego wojewodą poznańskim.

Nadzwyczajną sesję Sejmu i Senatu zamknięto po uchwaleniu przez obie Izby pełnomocnictw dla rządu.

Rada Ministrów po wejściu w życie ustawy o pełnomocnictwach uchwaliła 5 pierwszych dekretów, które w myśl przewidywań przyniosą ulgi dla wsi, a w miastach obniżą komorne i zniosą podatek od małych lokali.

Nie chce się wierzyć w pogłoski, jakie o położeniu politycznem w Polsce notuje prasa francuska. Oto gabinet min. Kościałkowskiego, według opinji polityków paryskich, miałby być znowu tylko przejściowym i już wkrótce ustąpić miejsca nowemu. Byłby nim triumwirat: Rydz Śmigły, Sosnkowski, Sikorski. Premjerem zostałby Sosnkowski, ministrem spraw wewnętrznych Sikorski, a Kwiatkowski zjednoczyłby w swem ręku wszystkie sprawy gospodarcze, zachowując wpływ na skarb, przemysł, handel i komunikację. Polityką zagraniczną sterowałby ktoś nowy. (może Zaleski). Konstytucja nie uległaby zmianie, ale z ordynacji wyborczej nie zostałoby śladu. Prez. Mościcki rozpisałby nowe wybory. Główne miejsce w tych nowych kombinacjach prasa paryska przeznacza gen. Rydzowi Śmigłemu. W prasie niemieckiej przezwiajają się obawy, by min. Beck nie ustąpił. Coraz częściej mówi się o rychłem ustąpieniu min. Michałowskiego.

Minister Beck już wyzdrowiał i z Rabki powrócił do Warszawy.

Niesnaski w obozie pułkowników coraz bardziej zaprzątają uwagę prasy, która ze zdziwieniem spostrzega, że tak zwarty zdawało się obóz rozsypał się na zwalczające się wzajemnie grupy, które dziś jeszcze wstydzą się przejść jawnie do opozycji, ale stroją grymasy złośliwe pod adresem rządu Prezydenta Mościckiego, jak nowy gabinet przezwał książę Radziwiłł i coraz ostrzej krytykują rządy pomajowe, w których sami dotychczas widzieli zbawców państwa. Najzabawniejsze było w czasie dyskusji w Senacie nad pełnomocnictwami wystąpienie przeciwko nim marszałka Switalskiego, który bijąc się niejako w piersi, wyznał, że współpracował usilnie w umniejszaniu roli Sejmu poprzedniego... W tym rodzaju publiczne występy świadczą, że blok się rozpadł i coś nowego zajmie jego miejsce. Oby coś trwalszego i opartego na dziesięciu przykazaniach, o które upomina się w sensacyjnym odczycie amb. Filipowicz.

Oddłużenie urzędników zaniepokoiło kupców, gdyż pojawiły się pogłoski, że tą akcją miałby rząd objąć również zobowiązania towarowe. Nawet centrala organizacyj kupiectwa detalicznego wydała okólnik poufny, zalecający ostrożność przy udzielaniu kredytu urzędnikom właśnie z obawy wprowadzenia moratorjum dla długów urzędniczych. Tymczasem ze strony urzędowej zapewniają, że niema zamiaru akcją oddłużeniową objęcia tych zobowiązań urzędników, które powstały z tytułu zakupu na raty.

Przeciwko obniżce komornego bardzo energicznie walczą właściciele nieruchomości, którzy zaraz zebrali się w stolicy na nadzwyczajny zjazd. Stwierdził on, że w istniejących warunkach obniżenie komornego spowoduje w największej liczbie wypadków deficytowość nieruchomości miejskich, które w 80 proc. składają się z domów o mieszkaniach małych i tak obciążonych przeważnie na rzecz bezrobotnych wprowadzeniem moratorjum mieszkaniowego. Wyrażają też obawy, że pozbawienie dochodowości domów mniejszych wywoła masowe przesuwanie własności z rąk polskich w ręce obce. A tymczasem dziesiątki tysięcy lokatorów z upragnieniem wyglądają właśnie obniżki komornego, którego nieraz miesiącami nie płacą, bo ich nie stać na czynsz w tej wysokości. Czy nie lepiej właścicielom brać mniej, ale regularnie?

Świat pracy wysłał, jak wiadomo, delegację do min. Kwiatkowskiego dla zbadania, jakie ciężary spadną na pracowników i oświadczenia się przeciw obniżce uposażeń i emerytur. Audjencja trwała przeszło 2 godziny. Wicepremjer wyjaśnił, że obniżkę uposażeń w formie podatku nadzwyczajnego wybrał rząd w przeświadczeniu, że jakkolwiek będzie ona dla świata pracy ciężką, ale ograniczoną w czasie. Dołoży starań, by najmniej obciążać najniżej uposażonych i dążyć będzie, by przez obniżkę komornego i zwolnienie mniejszych lokali od podatku, oraz obniżkę cen artykułów przemysłowych częściowo zrównoważyć budżety pracowników. Z obecnych emerytów nikt nie będzie pozbawionym zaopatrzenia. Minister ma głęboką wiarę, iż obecna ofiara świata pracy przyniesie pozytywne wyniki, które widoczne się staną w niedługim czasie. Za pół roku rozpatrzy położenie świata pracy na ponownej konferencji z jego delegatami.

W obronie funduszów ubezpieczeń, co do których istnieją podobno projekty wykorzystania ich w innych celach, zwołują zjazd pracownicy umysłowi.

Spółdzielnie mieszkaniowe są, jak wiadomo, przerażająco zadłużone; sprawą uzdrowienia tych stosunków ma się rząd zająć w drugiej serji dekretów w ten sposób, by z oddłużenia skorzystali obok właściciel, mieszkań, faktyczni lokatorzy.

W Banku Gospodarstwa Krajowego na czas piastowania teki ministerjalnej przez gen. Goreckiego, stanowisko prezesa nie będzie obsadzone, a wiceprezesem zostanie b. min. Kożuchowski.

Kuratorja szkolne mają istnieć nadal, ze strony bowiem urzędowej zaprzeczono, jakoby nowy rząd zamierzał dla oszczędności poddać szkolnictwo bezpośrednio pod władzę administracji ogólnej.

Sprawozdania wizytatorów szkół w myśl nowego okólnika ministerjalnego muszą być jawne. Zaczynamy więc zrywać z najgorszemi metodami w szkolnictwie.

Starsza młodzież szkolna za zgodą Min. Oświaty, a z inicjatywy społecznej, ma się zaopiekować dziatwą młodszą: n. p. każde gimnazjum żeńskie obierze sobie szkołę powszechną, której uczniów zaopatrywać będzie w odzież, podręczniki itp.

Na kolejach bilety tygodniowe wydawane robotnikom będą mogły być od nowego roku wydawane wszystkim, ponieważ władze zaprowadzają nową taryfę na przejazdy wielokrotne. Cena biletu miesięcznego, równa obecnie opłacie za 18 przejazdów, będzie zniżona do kwoty równej opłacie za 12 przejazdów.

Jak się wymierza podatki — o tem niesłychane rzeczy opowiadał senator Róg, przemawiając w Senacie w dyskusji nad pełnomocnictwami dla rządu. Przytoczymy tu z jego mowy parę takich osobliwości (które słuchającego tych słów min. Kwiatkowskiego zachęcą do wydania odpowiednich instrukcyj władzom podległym: Do inż. Jędrzeja Moraczewskiego przyszedł sekwestrator i upomniał się o podatek od gruntu, którego Moraczewski nie posiadał i nie posiada. Kiedy się zwrócił do izby grodzkiej, to po 4 dniach przyszedł ponownie sekwestrator ze słowami: „Pan na mnie skarżył, to ja panu rzeczy zapiszę". U mnie w domu zapisał sekwestrator rzeczy i nie umiał powiedzieć dlaczego: naczelnik urzędu skarbowego również nie umiał powiedzieć dlaczego, dowiedziałem się tylko od niego, że nakaz otrzymał z dyrekcji monopolu. Urzędniczka monopolu

powiedziała mi, że rzeczy są zapisane za nielegalną sprzedaż piwa — ja nie handluję piwem i nawet go nie piję — odpowiedziałem. Szukali aktów godzinę, ażeby sprawdzić tę kwestję i ich nie znaleźć, dopiero po 2 tygodniach otrzymałem przeproszenie. Przed dwoma laty zgłosił się do mnie lekarz z Lublina, że nałożono mu podatek dochodowy za okres, w którym nie praktykował prywatnie, ponieważ służył przy wojsku. Naczelnik urzędu skarbowego w Lublinie na moje zapytanie odpowiedział: „Napisało się, jak nie będzie słuszne — to przyjdzie podatnik, a jak nie przyjdzie, to znaczy, że mu wymierzyłem zamało".

O „hjenach wydawniczych" pisze z pasją sanacyjne-konserwatywne „Słowo" wileńskie, które domaga się, by raz skończono z brudnemi geszeftami i bezczelnym szantażem ciągle jeszcze „z okazji" i „ku czci" Marszałka Piłsudskiego. Trzeba, aby społeczeństwo samo niezwłocznie informowało władze o każdym wypadku naciągania naiwnych przez szubrawców, którzy się podszywają pod jakieś społeczne organizacje, mimo że nawet do nich nie należą. Trzeba zabronić wogóle zbierania ogłoszeń do wydawnictw, które dopiero mają się ukazać, a zawodowych kolporterów chronicznie popełniających najobrzydliwsze nadużycia, poddać kontroli.

Przestaliśmy wysyłać węgiel do Włoch nie z tego powodu, że weszły w życie sankcje przeciwwłoskie, tylko skutkiem trudności dewizowych we Włoszech i niemożności otrzymania od Włoch zapłaty w towarach właśnie na zasadzie obowiązujących sankcyj Ligi Narodów.

W Lublinie uroczyste otwarcie 17-go roku akademickiego na Uniwersytecie Katolickim odbyło się w nowej auli, wykończonej dzięki pomocy Biskupa Fulmana. Słuchaczów będzie w tym roku przeszło 1000.

Katolicki Związek Mężów w Polsce, w którego skład wchodzą djecezjalne Stowarzyszenia Mężów, wznowił wydawanie swego organu p. t. „Na wyżyny" (Warszawa, Senatorska 31.).

Przemysłowcy angielscy, bawiący w Polsce, zawarli z kupiectwem naszem transakcję na sumę około 100.000 funtów.

Kombinatorzy warszawscy dorobili się majątków na tartej bułce. Oto żebracy obchodzący domy, zbierają stare pieczywo, które następnie skupują hurtownicy, gromadzą je w brudnych komórkach i suche bułki mielą na ręcznych młynkach. Taka tarta bułka dodawana do wyrobów masarskich wywoływała nieraz zatrucie żołądka i cięższe choroby, co naprowadziło na odkrycie skandalicznych warunków w handlu tartą bułką.

Owoce południowe masowo sprowadzane z Grecji, zaczynają tanieć: figi mają kosztować po 1,50 zł. za kg.

DZWONEK.

Dzwonek jeden, krótki... i chwila przerwy. Potem znów kilka ostrych uderzeń dzwonka. Za drzwiami żebrak. Bardzo ich dużo dzisiaj do nas przychodzi. Jedni łagodnie proszą o chleb lub posiłek, drudzy domagają się wprost pieniędzy. Chleb, posiłek dać można, lecz nigdy nie należy dawać żebrzącym pieniędzy. Wszak niewiadomo, na co te pieniądze będą użyte, może na zakupno żywności, ale może i na alkohol, lub rozpustę. Czy jest na to rada? Mamy przecież w Krakowie bony jałmużnicze po 2 i 5 groszy, za które może ubogi otrzymać w umówionych sklepach i żywność i wszystkie środki potrzebne do życia i nocleg w przytułku. Bon jałmużniczy to taki pieniądz, który tylko na alkohol, rozpustę użyty być nie może. Nabywać je można w Biurze Związku „Caritas" przy ul. św. Jana l. 7. (od 10-tej do 16-tej), oraz w bardzo wielu sklepach krakowskich.

PORADNIK LEKARSKI.

W przypadkach nagle powstałych zaburzeń żołądkowo-kiszkowych, wśród których pojawia się gorączka, przyspieszenie pulsu, bóle w brzuchu, szczególnie żywe (ku prawej stronie, nudności, wymioty i zaparcie stolca, nie wolno pochopnie podawać na przeczyszczenie, bowiem w takich razach zachodzi silne podejrzenie co do rozwijania się ostrego zapalenia wyrostka robaczkowego (pospolicie „zapaleniem kiszki ślepej" zwanego), a wówczas wszelkie środki przeczyszczające stają się bezwzględnie szkodliwe jeśli nie wręcz groźne. Natomiast czemrychlej wezwać lekarza!

Zwalanie rany ziemią bądź nawozem kryje w sobie zawsze możliwość zakażenia tejże rany pałeczką tężcową, która zwykła w ziemi wzgl. nawozie bytować. Zakażenie zaś tym zarazkiem pociąga za sobą nieuchronnie śmiertelną chorobę — tężec przyranny, o ile tylko przez zastrzyk specjalnej surowicy wkrótce po zawalaniu rany podjęty, wybuchowi tej choroby nie zapobieżono. W każdym tedy przypadku możliwego zakażenia rany tężcem należy z miejsca skierować się do lekarza, by zrobił zastrzyk surowicy przeciwtężcowej.

Dobrym domowym środkiem na stany rozdrażnienia nerwowego jest herbatka kozłkowa. Kupuje się w aptece korzenia kozłkowego i zaparza się łyżeczkę jego w filiżance wrzątku. Herbatka taka popijana w ilości 1-2 filiżanek na dobę, uspokaja nerwy.

Rzeczy ciekawe

Polskiego patrona ma m. in. miasto Wiedeń. Mieszkał tam bowiem, jak wiadomo, św. Stanisław Kostka, po którym w stolicy Austrji przechowują się pamiątki. W tyle kościoła pojezuickiego, zwanego „dziewięciu chórów anielskich" przy Kurrentgasse, 5. (w dzielnicy I), znajduje się obok mieszkania księży na I piętrze kapliczka Kostki. Zamieniono na nią pokój jego mieszkania. Ołtarz wstawiono w miejscu, gdzie stało łóżko cudownie uzdrowionego, a obraz w ołtarzu przedstawia moment uzdrowienia przez Komunję św. Freski na rokokowem sklepieniu przedstawiają pościg brata i wstąpienie do klasztoru. Napis nad wejściem oznajmia, że tu była sypialnia świętego. Dom jest własnością Jezuitów, którzy tam 13 listopada urządzają uroczyste nabożeństwo.

Pierwszym apostołem Abisynji, dawnej Etjopji, był św. Frumencjusz, który jako syn kupca z Tyru przybył w IV wieku do Aksum na dwór królewski i w krótkim czasie tak sobie zjednał wszystkich, a zwłaszcza matkę nieletniego króla, że stał się jego wychowawcą i współrządcą kraju. Udawszy się stamtąd do Aleksandrji, przedstawił św. Atanazemu możliwość rozszerzania w Etjopji chrześcijaństwa, a ten przygotował Frumencjusza na kapłana, wreszcie sam go wyświęcił na biskupa. Po powrocie do Aksum, Frumencjusz nawrócił króla i całą rodzinę monarszą z dworem i okoliczną ludnością na wiarę Chrystusową, poczem gdy powstawały tam kościoły, apostolstwo jego przybierało coraz szersze formy. Zmarł on w 70 r. ż. w 380 w Aksum, pod którem we Fremonie wzniesiono ku czci tego patrona Etjopji świątynię. Kościół katolicki obchodzi dzień św. Frumencjusza w październiku.

Zwany kapłanem pustyni Jezuita Reynold, profesor uniwersytetu w Saint Louis, jest znanym w świecie naukowym badaczem zwierząt z epoki przedhistorycznej i pełno jest jego darów z podróży naukowych w zbiorach uniwersytetów amerykańskich. Otóż teraz wybiera się on z całą wyprawą do Złych Krajów, gdzie życiu jego i towarzyszów grozić będą drapieżne zwierzęta i węże jadowite.

Sto miljonów naliczył ostatni spis ludności w Japonji i jej kolonjach.

Z barbarzyńskim zwyczajem bolesnego krępowania stóp dziewczętom, aby miały potem małe nogi, rozpoczął walkę w Chinach prezydent Pekinu, idąc w ślad za misjonarzami katolickimi.

Ze świata

W Abisynji tydzień ubiegły zaznaczył się wypadkami ważniejszemi: na froncie północnym Włosi zajęli Makalle, a na południowym Gorahej. Spodziewają się rychłego natarcia na Harrar. Daje się zauważyć przeniesienie ofenzywy włoskiej z północy na południe, gdzie jednak warunki terenowe i klimatyczne są jednako trudne jak w prowincji Tigre. Negus zawarł podobno przymierze wojenne z leżącemi nad Morzem Czerwonem krajami Jemen i Hedżas. Natomiast akcja dyplomatyczna w Europie nie posunęła się dla zlikwidowania wojny i Włochy nic jeszcze nie zyskały w rokowaniach z Anglją, która na Morzu Śródziemnem stara się coraz bardziej umacniać dla obrony swych posiadłości, a ułatwi jej sprawę Grecja jako uległa Londynowi monarchja.

Negus abisyński i jego żona, mając opuścić stolicę i udać się na front bojowy, modlili się przez parę godzin żarliwie przed cudownym obrazem Matki Boskiej w katedrze Addis Abeby. Duchowni koptyjscy z krzyżem a bez broni wyruszyli na front w płaszczach białych z czarnym kapturem. Odjazd ich na front odbywał się między szpalerami ogromnych tłumów klęczących pod hasłem: Abisynja wyciąga ręce do Boga. Dniem i nocą we wszystkich świątyniach trwają modły.

Karpiński na Niebieskim Ptaku przebywszy burze podzwrotnikowe, doleciał do stolicy Sjamu, Bangkoku. Druga połowa lotu nad archipelagami oceanów Indyjskiego i Spokojnego aż do Australji stanowi etap szczególnie trudny i niebezpieczny.

Spór czesko-polski, który uczeni czescy chcieliby załatwić przez konferencję z uczonymi polskimi, czeski minister spraw zagranicznych, dr. Benesz, proponuje oddać do załatwienia jakiejś instytucji międzynarodowej. Tak się wyraził w swojej mowie w sejmie praskim, gdzie zapowiedział, że rząd będzie surowo nadal zachowywał się względem mniejszości polskiej. Zgodnie z tem zaprowadzono na Śląsku zaolzańskim stan wyjątkowy, dający się bardzo dotkliwie odczuwać ludności Cieszyna. W tych dniach nastąpiła w Czechosłowacji zmiana gabinetu: premierem został dr. Hodża.

Rzesza Niemiecka wprowadziła z wielką uroczystością nową flagę: barwy cesarskie czarno-czerwono-białe ze swastyką i znakiem żelaznego krzyża za zasługi wojenne, co ma zacierać ślady republiki weimarskiej, a przypominać cesarskie Niemcy. Niespodzianką dla dyplomatów było oświadczenie rządu Hitlera, że chcąc uszanować decyzję sankcyj Ligi Narodów, mimo że do

niej nie należą, Niemcy wstrzymają eksport broni do Włoch. Oczywiście, Berlin nie chce pozbywać się, lecz właśnie u siebie gromadzić materjał wojenny i zapasy gospodarcze, więc to mu na rękę.

Za kazanie krytykujące stosunki w Niemczech skazał sąd jednego z Franciszkanów na 5 tygodni więzienia.

W Moskwie utworzono specjalne seminarjum dla wykształcenia „misjonarzy" bezbożnictwa, którzy mają za zadanie „uwolnić nareszcie lud rosyjski, od przesądów religijnych" i w ciągu przyszłego roku liczbę bezbożników w Sowietach powiększyć do 22 miljonów. Donoszą o tem gazety angielskie i francuskie na podstawie informacji z Rosji. Dla nas taka wiadomość jest stwierdzeniem, że wszelkie starania się następców Lenina o wygnanie z ich państwa wiary w Boga nie powiodły się i dlatego trzeba chwytać się coraz nowszych pomysłów szerzenia bezbożnictwa. A tymczasem przedostają się stamtąd ciągle wieści, że nietylko starzy ludzie wierzący nie wyrzekli się religji, ale objawiają jej potrzebę i młodzi, którym władza sowiecka chce wmówić, że niema Boga.

Oszczerstwo i tendencyjne przekręcanie faktów, prostactwo w formie i treści, oto są cechy pism, które sensacyjnemi artykułami i frapującemi tytułami łowią czytelników w sposób nieuczciwy, gdyż o prawdziwość swych informacyj nie dbają, mając na celu jedynie interes handlowy. Narzeka na to wybitny publicysta katolickiego dziennika w Paryżu, przytaczając przykłady, jak takie brukowe dzienniki okłamują czytelnika i nawet nazajutrz nie dają mu wyjaśnienia prawdy. Toteż uważa on, że nawet reforma państwa nie jest w tej chwili tak doniosłą, jak uzdrowienie prasy, która dziś tak potężnie wpływa na umysły społeczeństwa. Inaczej jest u nas zapewne, niż w Paryżu, ale uzdrowienie stosunków prasowych i na polskim gruncie należy do spraw najaktualniejszych i winno by być wzięte pod uwagę właśnie przez tych, którzy w swoim programie zapowiadają walkę z obcemi wpływami kruszącemi zasady moralności.

Z Krakowa.

JE. Książę Metropolita wobec przedstawicieli władz poświęcił w niedzielę na Dębnikach kamień węgielny pod wznoszone tam przez miasto schronisko dla 300 mężczyzn bezdomnych, któremu słusznie nadano nazwę Domu imienia Brata Alberta, świątobliwego opiekuna nędzarzy z nad Wisły.

Węgierski minister oświaty, a znakomity historyk, dr. Homan, po wizycie w Warszawie zwiedził i nasze miasto, podejmowany serdecznie przez przyjaciół Węgier z ks. Biskupem Godlewskim na czele.

Tydzień Białego Krzyża w Polsce godzien jest poparcia, gdyż organizacja ta zwalcza analfabetyzm w kraju, szerząc w wojsku oświatę.

Chór Akademicki, który w życiu naszego miasta ma wybitne zasługi kulturalne, obchodził uroczyście jubileusz 50-lecia swego istnienia.

Szkoła Nauk Społecznych z inicjatywy prez. Czuchajowskiego zorganizowana przez VI koło T. S. L. (plac na Groblach 7.) została otwarta przemówieniem insp. Lubowieckiego i wykładem ks. prof. Machaja o etyce chrześcijańskiej i moralności. Szkoła przeznaczona jest dla szerokich warstw społeczeństwa. Zapisało się 75 słuchaczy i dla braku miejsca musiano dalsze wpisy wstrzymać.

W kościele św. Katarzyny na Kazimierzu w sposób uroczysty poświęcił przeor Augustjanów O. Kurowski, statuę Chrystusa Króla w cierniowej koronie, ofiarowaną przez p. Wolakiewicz z Podgórza do feretronu „Kółka dziewcząt z asysty", kierowanego przez p. Maniewską. Mszę św. celebrował opiekun Kółka ks. Woźny, śpiewał chór żeński tegoż kościoła, stojącego jak samotna wyspa wśród obcego morza ludności żydowskiej, a stanowiącego przepiękny zabytek gotyckiego budownictwa.

W sprawie teatru szkolnego, wprowadzonego w życie przez Osterwę, toczyła się w ostatnich tygodniach dyskusja, czy zatrzymać go na przyszłość bez zmiany, czy też zreformować w myśl wymagań pedagogów i rodziców. Otóż zadecydowano zmian żadnych nie wprowadzać, ponieważ... młodzież szkolna uznała, że jest zadowolona z obecnego stanu rzeczy. Wśród dyskusji podniosły się głosy rodziców, że ci, którzy dobierają dla użytku szkolnego repertuar, winniby rozróżnić, że sztuka będąca nawet arcydziełem literatury dramatycznej, nie zawsze jest odpowiednia dla młodzieży. Dla przykładu pierwszy utwór, który dano w nowym roku szkolnym, świetna komedja Blizińskiego „Rozbitki", bezwarunkowo nie nadawał się dla uczniów szkolnych.

Do św. Mikołaja już jest niedaleko i napewno sklepy śpieszą się z zaopatrywaniem się w odpowiednie towary, mające doroczny zbyt z okazji tradycyjnego obdarowywania dzieci w wieczór ich patrona. Przed rokiem w „Dzwonie" i w „Dzwoneczku" pisało się o tem, jak od pewnego czasu Żydzi dzień św. Mikołaja zamienili w jakieś djable święto, zapełniając wystawy sklepowe tylko djabełkami, wobec których gdzieś się zapodział święty przyjaciel dzieci. Przestrzegamy więc ponownie bezkrytyczną publiczność, by nie tolerowała tych nowych zwyczajów, a zarazem, by dobrze uważała, czy podarki na ten dzień dla dziatwy nie pochodzą z rąk żydowskich, jak później (wszelakie świecidła na choinkę. Otóż wobec niedalekiego okresu zakupów przedświątecznych zwracamy uwagę, że coraz więcej drobiazgów na Boże Narodzenie przygotowują jakieś organizacje społeczne. N. p. pierwszy raz w tym roku prześliczne zabaweczki i wisiorki na choinkę przygotowały SS. Dominikanki na Gródku. Nowicjat tego klasztoru chciałby mu tym sposobem przyjść z pomocą w trudnych czasach. Polecamy więc serdecznie naszej publiczności te prawdziwie artystyczne drobiazgi. — Właśnie z Węgier donoszą, że tam już zajęto się sprawą tępienia „djablej zmory", która gdzieniegdzie całkiem zastąpiła postać św. Mikołaja. Mamy więc dobry przykład, że czas walczyć z zwyczajami narzuconemi katolikom przez Żydów i bolszewików.

Ostrzegamy przed wydawnictwami „Natura i Kultura", które drogą radjową reklamuje jako „encyklopedję okultyzmu", Ludwik Szczepański, znany ze swych artykułów w „Kuryerze metapsychicznym", a dla ścisłości zaznaczamy, że jego zapatrywania budzą z punktu widzenia katolickiego poważne zastrzeżenia.

Nad zakładami fryzjerskiemi coraz większą kontrolę rozciągają władze sanitarne, tępiąc zagrażające zdrowiu zakorzenione w nich zwyczaje: teraz zakazano pracownikom przechowywania po kieszeniach grzebieni, brzytew, nożyczek i t. p.

Plaga wolnych biletów kolejowych była już nieraz omawiana w prasie, która zwracała uwagę, że na sto osób podróżujących bywa tylko 27 pasażerów z biletem płatnym normalnie. Otóż teraz ktoś zrobił żart satyryczny, pisząc: Czy idąc za tym wzorem, niema miesiąca, w którym nie przypadałoby jedno z nowomodnych świąt pogańskich, nie mogłaby kolej urządzić za zniżonemi biletami jakiegoś święta kupców, aby im umożliwić załatwienie spraw handlowych. Z powszechnem uznaniem spotkałoby się przyznanie, obok ryczałtowych zniżek, także bezpłatnego przejazdu paru barankom lub cielętom. Nie mogę (dodaje ów żartowniś) znosić nadal upokorzenia, jakie wywołują we mnie pogardliwe spojrzenia współpasażerów i konduktora, gdy przy kontroli w przepełnionym wagonie jako jedyna osoba okazuję normalny, pełno opłacony bilet.

Z życia archidiecezji krakowskiej.

Konferencje dekanalne Akcji Katolickiej z udziałem prezesów i sekretarzy P. A. K. odbędą się w najbliższym czasie: dla dekanatu makowskiego **w Jordanowie 19 listopada**, dla dek. mogilskiego **w Ruszczy 21 listop.** dla dek. suskiego **w Mucharzu 26 listop.** i dla dek. wadowickiego **w Wadowicach 28 listopada.** — W tych samych dniach odbędą się również konferencje J. E. Xięcia-Metropolity, względnie J. E. Księdza Biskupa-Sufragana z Duchowieństwem wymienionych dekanatów.

KRAKÓW.

W Radzie Dekanalnej Akcji Katolickiej poruszono na ostatniem posiedzeniu myśl piękną, godną ze wszechmiar poparcia. Oto zwrócono uwagę, że tysiące uczestników wycieczek do Krakowa przyjeżdżających zwłaszcza masowo w niedzielę wczesnym rankiem, nie mają możności — przed wyruszeniem na zwiedzanie miasta — wysłuchać mszy św. Wobec tego należałoby postarać się, by specjalnie dla tych rzesz w odpowiednich godzinach mogły się odprawiać msze w najbliższych dworca kościołach św. Krzyża i św. Florjana, które są zarazem jako zabytkowe godne widzenia. A ponieważ Kraków nadal będzie coraz bardziej głównym punktem turystycznym, należałoby u odpowiednich czynników wyjednać urządzenie w gmachu przyszłego dworca kolejowego dużej hali, gdzieby w niedziele i święta mogli podróżni i uczestnicy wycieczek do Krakowa, oraz przez Kraków w góry i t. p., wysłuchać nabożeństwa, jak to bywa w katolickich miastach o wielkim ruchu turystycznym za granicą, n. p. w Monachjum, o czem pisaliśmy niedawno.

Z Domu Katolickiego. Na Kursie filozofji chrześcijańskiej (poniedziałki o 7-mej w sali Niebieskiej) wykłada teraz ks. dr. Salamucha. Mówił o podstawach wiedzy i poznania. Następny wykład 18 b. m. będzie miał na temat: Racjonalizm czy irracjonalizm. Sala stale jest przepełniona zapisanymi słuchaczami. W cyklu wykładów z dogmatyki katolickiej (w czwartki o 6-tej w sali Niebieskiej) mówił o fakcie objawienia pierwotnego ks. prof. Archutowski, który 14 b. m. będzie miał prelekcję na temat: Religja Starego Zakonu — objawienie „pedagogiczne" o Chrystusie Panu.

ECHA ŚWIĘTA CHRYSTUSA-KRÓLA.

Przytkowice. Do święta Chrystusa-Króla przygotowała się Par. Akcja Katol. i kilkadziesiąt osób w sobotę przez spowiedź św. W samo święto po sumie druhny z K. S. M. i skarbnik P. A. K. zajęli się kolportażem „Dzwonu Niedzielnego" i książek religijnych. Po nieszporach w sali na organistówce odbyła się akademja przy udziale około 150 uczestników. Na

program złożyły się: przemówienie Ks. Proboszcza o panowaniu Chrystusa-Króla w rodzinie, deklamacje członków K. S. M. m. i ż. referat prezeski druhny Gawryłówny na temat „Życie rodzinne i społeczne na zasadach praw Chrystusowych" i przemówienie sekretarza P. A. K. „Na 10-lecie uroczystości Chrystusa-Króla". Jednogłośnem uchwaleniem rezolucyj przeciw zamachom na nierozerwalność małżeństwa w Polsce, odśpiewaniem roty „Nie rzucim Chryste świątyń Twych" i innych pieśni religijnych zakończono akademję. Parafja nasza odczuwa bardzo brak obszernego lokalu na większe zebrania, to też po przedstawieniu sprawy przez Ks. Proboszcza zebrani uchwalili, że budowa domu parafjalnego musi być podjętą. — Za liczny udział w uroczystościach, w imieniu P. A. K. dziękuje wszystkim sekretarz Wojtek z Kąta.

Rychwałd. Uroczystość Chrystusa-Króla wypadła u nas bardzo okazale, tem bardziej, że była połączona z poświęceniem czterech nowych witraży, sprawionych staraniem Ks. Proboszcza Wojewodzica, a wykonanych artystycznie przez p. M. Romańczyka z Krakowa. Uroczysta akademja zgromadziła wieczorem w strażnicy liczną publiczność z Ks. Kanonikiem, p. Romańczykiem, gronem nauczycielskiem i posterunkiem P. P. Druhny i druhowie z K. S. M. wykonali śpiewy i deklamacje a treściwy referat p. t. „Chrystus-Król w rodzinie katolickiej" wygłosił Ks. M. Migdał. **(Prezes K. S. M. m.).**

Poronin. Jak nigdy imponująco wypadła w naszej parafji tegoroczna uroczystość Chrystusa-Króla; było to naprawdę święto nietylko Akcji Katol., ale wszystkich parafjan. W czasie sumy kościół był przepełniony, stawiły się wszystkie organizacje, jak: K. S. M. męskiej i żeńskiej. Katol. Stow. Mężów, Krucjata Eucharyst. dzieci ze sztandarkiem, liczni członkowie Ogniska Związku Podhalan, Ochotn. Straż Pożarna, oddziały Zw. Strzeleckiego z Poronina i Murzasichla, co jest zdarzeniem bardzo znamiennem i pocieszającem, gdyż Zw. Strzelecki po raz pierwszy wziął udział w tej uroczystości. Na większą jeszcze uwagę zasługuje fakt, że w tym roku grono nauczycielskie, jak na wychowawców przystało, przyprowadziło do kościoła przed tron Króla-królów naszą dziatwę szkolną. W czasie sumy odprawionej przez ks. Grzebyka około 600 osób przystąpiło do Komunji św. Kazanie wygłosił ks. J. Głuszek. — Po nabożeństwie w sali starej szkoły odbyła się staraniem P. A. K. akademja przy licznym udziale wyżej wspomnianych organizacyj, ogółu parafjan, dzieci szkolnych z nauczycielstwem, przedstawicieli samorządu i urzędów. Zagaił ks. kan. Możdżeń, a druh St. Chowaniec wygłosił referat p. t. „Chrystus uświęca rodzinę"; deklamacje wygłosili: druhny Z. Mardułówna i Świdrówna, druh Kuruc St. a z Krucjaty Euchar. Gutówna. Po odśpiewaniu kilku pieśni do Chrystusa-Króla przez młodzież K. S. M., prezes P. A. K. Andrzej Skupień podziękował wszystkim za liczny udział w uroczystościach i odczytał treść rezolucji domagającej się prawa małżeńskiego opartego na zasadach katolickich, wychowania młodzieży w duchu szczerze religijnym, otoczenia przez państwo rodziny opieką prawno-społeczną, opartą na zasadach chrześcijańskich. Rezolucję przyjęto jednogłośnie przez aklamację. **(Florek ze Stołowego).**

Libiąż. W sobotę 26. X. popołudniu i wieczorem wierni licznie przystąpili do spowiedzi św. Na froncie Domu parafjalnego druhowie urządzili rodzaj ołtarza z obrazem Serca P. Jezusa w środku, który oświetlono elektrycznie do późnej nocy. W niedzielę rano do wspólnej Komunji św. przystąpiło kilkaset osób. — Z Domu parafjalnego ruszył do kościoła pochód szkół i wszystkich organizacyj miejscowych ze sztandarami i orkiestrą, druhowie nieśli nową figurę św. Józefa a mężowie z K. S. M. figurę św. Antoniego; przed sumą poświęcono figury. Po sumie odbyła się akademja w sali Domu parafjalnego dla organizacyj a wieczorem druga akademja dla wszystkich. Jedną i drugą zagaił prezes P. A. K. p. inż. Karolewski, wieczorem referat wygłosił prezes P.A.K. p. prof. Urbańczyk z Chrzanowa którego śp. Ojciec inżynier projektował i wybudował wspaniały kościół w Libiążu. Na akademji dzieci z Ochronki składały hołd Chrystusowi-Królowi, a druhowie i druhny odegrali sztukę „Orlim szlakiem". Wielka sala — mimo ulewnego deszczu — przepełniona gośćmi.

Kacwin na Spiszu jedna z najmniejszych parafij naszej archidiecezji, — postawiła w tym roku przepiękną kaplicę Chrystusa-Króla, do której figurę sprowadzono z Poznania, ze zakładu św. Wojciecha. Uroczystość poświęcenia dopełnił X. Prałat Zygm. Kulig z Krakowa. To był pierwszy czyn, którego dokonało świeżo założone Stowarzyszenie Mężów katolickich, liczące 80 członków. Święto Chrystusa-Króla obchodzono niezwykle uroczyście w kościele, poczem licznie wzięła ludność udział w zebraniu popołudniowem, gdzie jako katolicy zdawna zaprawieni do walki z liberalizmem węgierskich czasów uchwalili jednogłośnie bronić całości rodziny chrześcijańskiej i wychowania młodzieży w religji ojców. Spisz polski wierzy, że skoro zwycięsko niegdyś przetrwał czasy husytyzmu i reformacji, — tem bardziej teraz rozkwitać będzie życiem Bożem pod znakiem Chrystusa Króla.

Spytkowice ad Zator. Sobota 26 w godzinach wieczornych gromadzi wiernych, a w pierwszym rzędzie członków organizacyj kat. na adoracji Najśw. Sakramentu. Niedziela po Sumie: na cmentarzu kościelnym uroczysta akademja z następującym programem: 1) Zagajenie, prezes P. A. K., 2) My chcemy Boga, 3) aktualne przemówienie o rodzinie p. Józef Śliwiński kier. szkoły, 4) odczytanie i uchwalenie rezolucji przeciw zakusom na katolickie małżeństwo. 5) Deklamacja chórowa K. S. M. ż. 6) Deklamacja sceniczna dzieci z ochronki ze składaniem kwiatów u stóp Chrystusa Króla. 7) Hołd Chrystusowi Królowi dzieci szkolnych (deklamacja sceniczna). 8) „Boże coś Polskę" śpiew. Wieczorem w Domu kat. przedstawienie „Za Boskiego Króla" w wykonaniu K. S. M. m.

Krzywaczka: Po nieszporach w domu parafjalnym uroczysta akademja, na program której złożyły się śpiewy w wykonaniu młodzieży szkolnej, referat ks. Proboszcza, oraz deklamacje druhów K. S. M. m.

Chochołów: W święcie Chrystusa-Króla wzięły udział wszystkie tutejsze organizacje, a więc: K. S. M. m. z orkiestrą, Straż ogniowa, Drużyna strzelecka, które w pochodzie przybyły na Sumę. Po Sumie pod gołem niebem mimo zimna odbyła się akademja, przy bardzo licznym udziale wiernych na której K. S. M. m. wykonało deklamacje i utwory muzyczne. Referat wygłosił prezes P. A. K. Józef Kois. Uchwaleniem rezolucji domagającej się ochrony praw chrześcijańskiej rodziny zakończono tę piękną uroczystość.

Stryszawa. Tegoroczne święto Chrystusa-Króla, obchodzone pod hasłem: „Chrystus uświęca rodzinę", wypadło wspaniale. Sumę z kazaniem odprawił Ks. prob. Dziewoński. W procesji brali udział ze sztandarem druhowie K. S. M. i w czasie sumy odśpiewali pieśni ku czci Chrystusa-Króla. Po sumie odbyła się piękna akademja w Ognisku K. S. M., połączona z propagandą i wystawą prasy katolickiej. — Słowo wstępne wygłosił prezes K. S. M. Jan Wojtyłka, on też wygłosił referat: „Potęga prasy". Następnie wygłosili deklamacje druhowie Balcer i Łaciak. — Skolei dzieci z Krucjaty Eucharystycznej, pod kierownictwem siostry Tekli ze Zgrom. Zmartwychwstania Pańskiego, stworzyły piękny korowód z deklamacjami — w kostjumach. — Referat p. t. „Chrystus w rodzinach" wygłosił Henryk Biłka, wykładając gruntownie jaką powinna być rodzina katolicka, co na słuchaczach wywarło duże wrażenie. — Prezes A. K. p. Bogdanik odczytał rezolucje, które przyjęto. Akademję zakończono śpiewem: „Chrystus króluje". — Sala w czasie akademji była przepełniona. — Propaganda prasy katolickiej wzbudziła duże zainteresowanie. — Rozsprzedano wszystkie „Dzwony Niedzielne", oraz wiele innych pism katolickich. **(Hab).**

Babice: W niedzielę po uroczystych nabożeństwach w Domu katolickim odbyła się akademja, na program której złożyły się: chór K. S. M. ż., deklamacje, referat na temat rodziny chrześcijańskiej, oraz odegranie sztuki „Królowa Jadwiga" przez członkinie K. S. M. ż. i K. S. K. Projektowany pochód relig. pod krzyż spowodu niepogody nie odbył się.

Stróża: W czasie Sumy członkowie organizacyj kat. przystąpili do Komunji św. Popołudniu sala ochronki zapełniła się parafjanami, którzy przyszli wysłuchać referatu prezeski K. S. K. oraz produkcji druhów i druhen. Po odczytaniu orędzia Najprzew. Xięcia Metropolity pieśnią „My chcemy Boga" zakończono akademję.

Jordanów: Po sumie ruszyła procesja z Najśw. Sakramentem po rynku. Przy wysoko zbudowanym ołtarzu odmówiono Litanję do Serca P. J. oraz akt ofiarowania. Popołudniu w sali Magistratu akademja, w której wzięły udział wszystkie organizacje społeczne, tłumy publiczności. — Zagaił akademję p. dyrektor Przyprawa, poczem nastąpiła część muzyczno-wokalna z żywym obrazem „Chrystus wśród dzieci". Rezolucję domagającą się katolickiego ustawodawstwa małżeńskiego przyjęto jednogłośnie.

Wilamowice: W wielkiej sali gminnej parafja nasza złożyła hołd Chrystusowi-Królowi. Umieszczono na estradzie obraz Serca P. J. pięknie przyozdobiony w kwiaty, a zgromadzona koło niego młodzież szkolna z p. kierownikiem szkoły pieśnią „Króluj nam Chryste" rozpoczęła akademję. Prezes P. A. K. p. Śliwa w swem przemówieniu opisując dzisiejszy stan moralny wojnie przypisuje winę „skąd wróciliśmy — nie lepsi ale gorsi, co wpłynęło ujemnie na rodziny nasze". Naukę Chrystusową zastosować musimy jako lekarstwo na uzdrowienie życia rodzinnego i społecznego. Deklamacje i śpiew wypełniły tę doniosłą uroczystość.

Młodzi! „Dzwon Niedzielny" jest waszym przyjacielem! Powinniście go czytać, rozszerzać wśród znajomych, zająć się jego propagandą w swej parafji oraz zasilać korespondencjami i fotografjami.

DZIAŁ ROLNICZY

Przygotowanie ziemi pod ogródek warzywny.

W jesieni jest najlepszy czas do przygotowania miejsca i ziemi pod ogródek warzywny. Wybieramy więc już teraz kawałek pola, niezbyt blisko domu, aby kury nie robiły w nim szkody. Przy starannej i umiejętnej gospodarce już z 12—15 arów (ar — 100 m^2), można mieć warzyw pod dostatkiem dla swojej rodziny.

Jeżeliby ziemia przeznaczona na ogródek była niebardzo żyzna, to przez odpowiednią uprawę i nawożenie, po paru latach doprowadzimy ją do należytego stanu plonowania. Ponieważ nie wszystkie rośliny warzywne potrzebują jednakowo nawożonej ziemi, a przytem uprawiane co roku na tem samem miejscu wyradzają się, drobnieją i chorują — wprowadzamy do ogródka warzywnego płodozmian.

A więc wybrany kawałek podzielimy odrazu, teraz na jesieni na 3 części, przeznaczając jedną z nich pod warzywa, które będzie się uprawiało na świeżym oborniku (kapusta, kalarepa, kalafiory, ogórki). Ten kawałek pola trzeba dobrze nawieść obornikiem i przyorać. Obornik dlatego dajemy na jesieni, aby on do wiosny zupełnie przegnił i przetrawił się w ziemi i wtedy, gdy warzywa będą potrzebowały pożywienia, składników nawozowych, był przygotowanym do czerpania z niego pokarmu.

Pozostałe 2 części ogródka, gdzie sadzić będziemy warzywa takie, jak cebula, buraczki, marchew, groch, fasola — również trzeba zaorać, ale już znacznie głębiej. Ziemia pozostawiona przez zimę w ostrej skibie, to znaczy tak, jak ją pozostawił pług, dzięki działaniu mrozu wydobrzeje „wyrobi się", czyli rozsypie na niewielkie gruzełki, które nadadzą jej stan pulchny, przewiewny, właśnie taki, jaki jest odpowiedni do uprawy warzyw.

Późne jesienne deszcze, a także śnieg zatrzymany między skibami, dadzą glebie odpowiednią ilość wilgoci, która zostanie zamagazynowana w ziemi. Woda ta w czasie upalnym i suchym, nieraz stanowi o plonie, z niej rośliny korzystają nawet w lecie, kiedy są słabe deszcze względnie brak jest opadów. Dlatego ore k zimowych nie należy bronować, bo są chłodniejsze i więcej wilgoci zatrzymują, a prócz tego ziemia jest lepiej wystawiona na działanie mrozu i wpływów atmosferycznych, które doskonale przyczyniają się do budowy struktury gleby. Ziemia taka wyorana dobrze na zimę i wyskibiona, lepiej rodzi. Ogródek warzywny z tego powodu winien być już na jesieni zaorany.

Gdyby kawałek pola, który przeznaczyliśmy pod warzywnik był dotychczas źle nawożony, jałowy, to w pierwszym roku należy dać obornik na całym kawałku, teraz w jesieni, Na działkę jednak, która powinna otrzymać obornik, a więc pod rośliny warzywne wymagające silnego nawożenia stajennego, dobrzeby było dać 2 razy więcej obornika.

Gospodarstwa drobnorolne bezwzględnie muszą się zająć uprawą warzyw na własny użytek, aby urozmaicić jadłospis, który obecnie jest bardzo jednostronny i mało pożywny. Same ziemniaki, kluski, barszcz, kapusta, to są pokarmy mało odżywcze. Trzeba na stół wiejskiej rodziny wprowadzić koniecznie różne smaczne jarzyny. O tem trzeba już dziś pomyśleć, i wybrać odpowiedni kawałek gruntu na uprawę warzyw. Specjalnie zaś na to trzeba zwrócić uwagę w okolicach letniskowych, klimatycznych, podmiejskich, gdzie można też liczyć na zbyt roślin warzywnych. — Sprawę uprawy warzyw omówimy dokładniej na wiosnę, w terminie ich siewu.

WIELKA LICZBA.

Mały Rocznik Statystyczny na rok 1935 podaje, że *Polska ma 33 miljony 400 tysięcy ludności. Z tej liczby — 72,3 proc. jest zawodowo-czynnych w rolnictwie, leśnictwie i rybactwie, co odpowiada 24 miljonom 148 tysiącom ludzi.* Mniejsze gospodarstwa rolne, mające *do 50 hektarów ziemi, stanowią* w obecnej chwili *przeszło 99 proc. ogólnej liczby gospodarstw wiejskich w Polsce,* czyli można śmiało powiedzieć, że ludność drobnorolna jest największą grupą społeczną i gospodarczą. — *Chłopów,* według powyższych obliczeń, *jest blisko 24 miljony.* Okazuje się, że wszystkie pozostałe stany i zawody są drobnemi grupkami wobec masy chłopskiej. Pracowników umysłowych jest około 460 tysięcy, urzędników 441 tysięcy, robotników, zatrudnionych w przemyśle 325 tysięcy. — A jeżeli porównamy liczbę masy chłopskiej z liczbą silników żywych i mechanicznych, to znowu zobaczymy, że w Polsce jest 3 miljony 762 tysiące koni, a zaledwie 35 tysięcy samochodów i 8 tysięcy motocykli.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

„Nakazy dnia". Pod takim tytułem wygłosił odczyt b. ambasador T. Filipowicz, zaznaczając, że warunkiem odrodzenia gospodarczego Polski powinna być: odpowiednia atmosfera polityczna, wzrost zaufania i wzbudzony entuzjazm w społeczeństwie, panowanie prawa. Powinna być wydana amnestja dla przestępców politycznych (nie komunistów — pr.) i tych których do występku pchnęła nędza. Bezwzględnie powinna być przywrócona do życia społeczno gospodarczego etyka chrześcijańska. — Poglądy te są zdrowe i trafne.

Polskie spółdzielnie rolnicze zawarły porozumienie ze Związkiem spółdzielni spożywców „Społem", na podstawie którego ma być ustalona współpraca i powiązanie działalności w terenie. Celem tego porozumienia jest bliższe zetknięcie producenta rolnika z konsumentem miejskim. Inaczej mówiąc, wyrugować łańcuch zbędnych pośredników i zorganizować spółdzielczy zbyt produktów rolnych.

Umowa handlowa niedawno zawarta między Polską a Niemcami pozwoli na wywóz z Polski do Niemiec masła, sera, jaj, gęsi, trzody, drzewa, spirytusu i innych płodów rolnych. Wzamian zato Niemcy będą mogły przywieźć do Polski różne aparaty miernicze, fotograficzne, samochody, chemikalja, środki lecznicze, obuwie, skóry, maszyny. Prócz tego uzyskaliśmy możność przewozu przez Niemcy do innych państw (Szwajcarja, Francja) bydła polskiego. Umowa ta jest dla rolnictwa naszego korzystna, przyczyni się do łatwiejszego zbytu ziemiopłodów i artykułów hodowlanych.

Wywóz trzody i bydła do Niemiec będzie w wielkiej części kierowany na Mysłowice. W związku z tem magistrat mysłowicki wybudował i uporządkował centralną targowicę.

Brak zrozumienia dla bolączek wsi, wykazują niektóre pisma codzienne. Ostatnio w związku z nową polityką gospodarczą rządu i zapowiedzią zniesienia opłat za wjazd do miasta i opłat targowych, wystąpił jeden z dzienników krakowskich z żądaniem niewprowadzenia ulg od opłat miejskich. Egoistyczne, mieszczańskie nastawienie pisma zapoznającego dolegliwości i potrzeby ludności wiejskiej, winno się spotkać z należytą odprawą ze strony powołanej do obrony rolnictwa reprezentacji — Izby Rolniczej. Trzeba zrozumieć, że o ile chłop będzie zwolniony z niektórych dokuczliwych obciążeń, to i będzie mógł taniej produkty rolnicze sprzedać, a więc mieszkańcy miast też będą mieli z tego korzyść.

Dla masła polskiego poprawiają się warunki zbytu w Anglji. W związku z tem ceny masła mają tendencję zwyżkową. Pociąga to za sobą zwyżkę ceny.

ZAWIADOMIENIA.

Wieczór Ziemi św. Obrazy z przezroczami z pielgrzymki wyświetli i objaśni według Ewangelji św. O. Leonard z zakonu OO. Reformatów dn. 15. XI. br. o g. 6-tej w sali Kongregacji Pań Dzieci Marji pl. Jabłonowskich 3. Róża Lubieńska.

Katolicka Czytelnia Kobiet im. Słowackiego, która przez długie lata w okresie przedwojennym patrjotyczną działalnością pod kierownictwem czcigodnej prez. Marji Siedleckiej oddała społeczeństwu krakowskiemu znaczne usługi, została wznowiona i mieści się przy ul. Karmelickiej, 21, a, I piętro (czynna w godz. od 16 do 21). Uroczyste jej otwarcie odbyło się przy licznym udziale zaproszonych gości ubiegłej soboty. Za opłatą 10 gr. można na miejscu korzystać z dzienników i czasopism, miesięczna wkładka członkowska 50 gr. Niezasobny zarząd prosi wydawnictwa o łaskawe zasilanie Czytelni swemi pismami do czasu, gdy poparcie publiczności umożliwi jej rozwój, jakim cieszyła się dawniej.

Zmarli: śp. Ludwik Summer Brason, notarjusz, l. 59. — Józefa Malska, l. 71. — Ludwik Pudłowski, introligator, l. 55. — Katarzyna Krupowa, l. 70. — Kazimierz Niewiadomy, l. 23. — Hanna Wójcicka, nauczycielka, l. 45. — Walery Krzanowski, em. naucz., l. 74.



Ofiary powstania czcicieli djabła w Syrji.



Duchowni koptyjscy w Abisynji.

PRZEDPŁATA WYNOSI:	REDAKCJA I ADMINISTRACJA	CENY OGŁOSZEŃ	
Roczna 6'— zł. — półroczna 3'— zł. kwart. 1'60 zł. Numer pojedynczy 15 gr W Ameryce 2 dol. We Francji 40 fr. Danji 7 koron. Każdorazowa zmiana adresu 15 gr.	Kraków, ul. Straszewskiego 18 II. p. Telefon 128-20. Konto czekowe P. K. O. 404.712. Reklamacje niezapieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.	Cała strona 150 zł. — pół strony 75 zł. Ćwierć str. 40 zł. — Ósma str. 20 zł. $^1/_{16}$ str. 10 zł., $^1/_{32}$ str. 5 zł. Za jednołamowy wiersz milimetrowy 80 gr. W tekście 2 razy drożej.	Artykuły bez podania honorarjum uważa się za bezpłatne. Zwrot rękopisów tylko na wyraźne zastrzeżenie.

Za redakcję odpowiada ks. Władysław Długosz. Drukarnia „Powściągliwość i Praca" w Krakowie, ul. Kazim. Wielkiego 95.